DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 8 października 1953 r. Nr 239 (1068) B Cena 20 gr

Przed X-leciem Wojska Polskiego

Wystawa żołnierskiej twórczości

W związku z dziesięcioleciem powstania Ludowego Wojska Polskiego w dniu 6 bm. w salach Teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie, dokonano otwarcia wystawy prac żołnierzy-plastyków.

Z nadesłanych prac na uwagę zasługują prace por. Lindera oraz scenografa Teatru Domu Wojska Polskiego — Stańczaka.

Twórczość Lindera, nadesłaną na wystawę, połączyć można w pewne, tematycznie ze sobą powiązane cykle. Z cyklów tych na wyróżnienie zasługuje zbiór szkiców ilustrujących ubiory rycerzy krzyżackich (wiek XV).

Scenograf Stańczak specjalizuje się w scenografii do sztuk wieku XIX Zapolskiej, Bałuckiego...

Na wystawie są również próby politycznej satyry na niezłym poziomie artystycznym. Przeważa satyra antyimperialistyczna.

Wystawa żołnierzy - plastyków otwarta w Teatrze Domu Wojska Polskiego zorganizowana została na marginesie wielkiej wystawy twórczości artystycznej żołnierzy, którą organizuje Muzeum Wojska Polskiego.

Z. ŻOCHOWSKI

Wielka manifestacja młodzieży na Granicy Pokoju

Wieczna przyjaźń na Odrze i Nysie

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

W okazji czwartej rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, młodzież niemiecka zaprosiła delegację młodzieży polskiej na uroczysty obchód tego wielkiego święta narodu niemieckiego. Spotkanie nastąpiło dnia 6 bm. **we Frankfurcie** nad Odrą.

W godzinach popołudniowych przekraczamy granicę. Wśród naszych delegatów panuje żywe podniecenie. Jak zostaniemy przyjęci? — zastanawiają się szczególnie ci, którzy po raz pierwszy będą spotykać się z młodzieżą niemiecką. — Jak to wszystko będzie wyglądało?

Jesteśmy na moście łączącym Polskę z NRD. Zaledwie znalazło się na nim czoło naszej delegacji, gdy z drugiej strony, z ziemi niemieckiej rozlegają się fanfary młodych pionierów i FDJ-owców. Padają okrzyki „Pokój", „Frieden", „Przyjaźń" i „Freundschaft". Most po stronie niemieckiej jest wspaniale udekorowany portretami prezydenta Wilhelma Piecka i towarzysza Bolesława Bieruta, szturmówkami o barwach polskich i niemieckich. W poprzek mostu zawieszony jest duży napis: „Wieczna przyjaźń na Odrze i Nysie".

Delegację polską wita w imieniu młodzieży niemieckiej **Naumann, sekretarz** FDJ Okręgu Frankfurt. **„Nasza młodzież** — mówi on w głębokiej ciszy — **jest szczęśliwa i dumna, że może w przededniu czwartej rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitać was w swoim kraju. Nasza młodzież uczyni wszystko, co leży w jej mocy, by nie dopuścić do nowej agresji na Polskę Ludową i jej Ziemie Zachodnie, którą pragnie rozpętać Adenauer i stojące za nim siły imperializmu".**

W odpowiedzi na powitanie, sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. **Strzałkowski** gorąco podziękował młodzieży niemieckiej za zaproszenie i entuzjastyczne przyjęcie na granicy pokoju Odra — Nysa, wyrażając jednocześnie przekonanie, że wspólna manifestacja młodzieży polskiej i niemieckiej we Frankfurcie przyczyni się do pogłębienia przyjaźni młodzieży polskiej i niemieckiej we wspólnej walce o utrwalenie pokoju.

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski i okrzyki na cześć przyjaźni, pokoju i przywódców naszych krajów, gdy już młodzi chłopcy i dziewczęta z NRD rzucili się ku nam z kwiatami. W jednej chwili pomieszały się szyki. Trudno teraz odgadnąć gdzie Polak, a gdzie Niemiec. Krzyżują się ręce w braterskim uścisku, padają okrzyki, młodzież wymienia znaczki i chusty.

Mimo niepogody — przez cały dzień padał bowiem deszcz — na powitanie przybyła nie tylko młodzież, ale również i starsze społeczeństwo Frankfurtu. Nieustannie brzmią okrzyki i oklaski. Z trudem przedostajemy się do autobusu.

Wzdłuż całej trasy, po drodze do hotelu wiszą obok flag niemieckich szturmówki i flagi polskie. Nie to jednak jest najważniejsze. To co nas wszystkich najbardziej wzruszyło — to niezwykle miłe, serdeczne, braterskie, trudne wprost do opisania przyjęcie, jakie zgotowała nam młodzież i społeczeństwo Frankfurtu. Wzdłuż całej naszej trasy nie ma domu, jednego okna, sklepu lub sieni, z której nie przesyłano by pozdrowień. Przed sklepami stały ekspedientki i klienci, przed zakładami pracy — robotnicy, mieszkańcy — przed drzwiami swych mieszkań, a wszyscy witali nas z niekłamanym entuzjazmem. Widziałem staruszkę — może 70-letnią, która wyszła również przed próg swego mieszkania, aby powitać delegację polskiej młodzieży. Utrzymując się z trudem na nogach, wsparta jedną ręką na lasce, drugą przesyłała nam z uśmiechem pozdrowienia.

Ten entuzjazm, to gorące i serdeczne przyjęcie naszej delegacji jest niezbitym, namacalnym wprost świadectwem otwarcia nowej karty w dziejach narodu polskiego i niemieckiego — dowodem nowych, braterskich stosunków przyjaźni i współpracy, możliwych dziś tylko dzięki zwycięstwu potężnej Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim.

Wieczorem wśród nieopisanego entuzjazmu odbył się wielki wiec młodzieży polskiej i niemieckiej, w czasie którego przemówił do zebranych sekretarz ZG ZMP tow. Strzałkowski i przedstawiciel FDJ.

Przemówienia co chwilę przerywane są burzą oklasków i okrzykami na cześć przyjaźni i pokoju. Po przemówieniu tow. Strzałkowskiego nastąpiła wymiana sztandarów organizacyjnych pomiędzy przedstawicielem ZMP a sekretarzem FDJ Okręgu Frankfurt. Sala zagrzmiała wprost od potężnych oklasków i okrzyków „Freundschaft", „Frieden". Wymiana sztandarów stała się symbolem wciąż pogłębiającej się przyjaźni młodzieży polskiej i niemieckiej walczącej przeciwko wspólnym wrogom — imperialistom amerykańskim i rewizjonistom zachodnio - niemieckim.

Przedstawiciele obu naszych organizacji ściskają sobie dłonie, wymieniają sztandary i wśród potężniejących oklasków serdecznie się obejmują. Wszyscy wstają z miejsc urządzając gorącą owację na cześć pokoju i przyjaźni.

W ten sposób młodzież polska i niemiecka składa przyrzeczenie: **Wieczna przyjaźń, braterstwo.**

L. ZARĘBA

Uwaga PLAN!

— towarzysze z dyrekcji ZPB Nowa Huta

Od dłuższego czasu załoga Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie nie nadąża z wykonaniem planów. Do dnia 25 września ZIP zrealizował zaledwie 60 proc. zadań miesięcznych.

Ostatni wypadek nie jest odosobniony. Co gorsze, nic dotąd nie wskazuje na poprawę w przyszłości. Bowiem **Dyrekcja ZPB Nowa Huta i Zarządy Budowlane nie wywiązują się ze swoich zobowiązań wobec Zjednoczenia Instalacji, nie troszczą się o zapewnienie frontu robót.** Poszczególne zarządy budowlane nie wykonują obiektów w szczegółach, a zadowalają się jedynie zakończeniem „grubszych" robót. One bowiem decydują o cyfrowym wykonaniu planów przez poszczególne ZB.

Tymczasem ZIP nie może przystąpić do pracy póki nie są wykonane właśnie te „drobniejsze" roboty. Dyrekcja **ZPB zachowuje zaś** bierną postawę, nie reaguje na interwencje ZIP i nie wymaga od poszczególnych zarządów budowlanych ukończenia prac w terminie.

Za przykład służyć może **Zarząd Budowlany nr. 2,** który zobowiązał się oddać w miesiącu wrześniu trzy obiekty (zaplanowane zresztą na miesiąc sierpień), a nie wykończył ani jednego. Tak samo postępuje **ZB nr 3, ZB nr. 4, ZB nr. 5 i ZB nr. 6.**

Dyrekcja ZPB Nowa Huta musi zwrócić większą uwagę na terminowe wykonywanie planów przez poszczególne Zarządy Budowlane. Stan jaki w obecnej chwili panuje zagraża wykonaniu przez załogę ZIP rocznych zadań ustalonych harmonogramem rozruchu kompleksowego I etapu budowy kombinatu.

ST. ŻMUDA
Kraków

Chłopi patrioci wywiązują się z obowiązkowych dostaw

W gm. Kadzidło w pow. Ostrołęka już od wczesnych godzin rannych panuje ożywiony ruch przy punkcie skupu ziemniaków. Chłopi tej gminy sumiennie wypełniają obowiązek dostawy ziemniaków dla Państwa. Około 200 chłopów wykonało już roczny plan dostaw ziemniaków.

Mieszkańcy tej gminy znani są z patriotycznego wypełniania obowiązków wobec Państwa, które wykonują z prawdziwym zrozumieniem, chcąc w ten sposób odwdzięczyć się za nowe, lepsze życie, które stworzyła im Polska Ludowa. Roczne dostawy zboża wykonali oni prawie w całości. Przodują również w dostawach mleka żywca i ziemniaków.

Poprzez gazetki i błyskawice, poprzez ogłaszanie nazwisk przodujących chłopów i śmiałe demaskowanie opornych kułaków zalegających z dostawami — zetempowcy Piaseczna pomagają w realizacji obowiązkowych dostaw.

*

Rankiem, mimo wczesnej godziny, przed magazynem Gminnej Spółdzielni w Przybiernowie stał wóz naładowany workami ze zbożem. Obok wozu stało dwóch mężczyzn, jeden w wieku podeszłym, drugi o wiele młodszy. To Wojciechowski z Kreplewa z synem przywieźli zboże dla państwa.

Ob Wojciechowski przywiózł do punktu skupu 1100 kg dorodnej pszenicy. Po otrzymaniu kwitu odjechał sprzed magazynu robiąc miejsce dla następnych dostawców.

Magazynier punktu skupu w Przybiernowie opowiada, że ten dzień nazwał dniem dostawców indywidualnych. W tym bowiem dniu do punktu skupu przyjechało ze zbożem 19 gospodarzy z gminy Przybiernowo i Żarnowo.

Zbliżał się wieczór. Słońce powoli skryło się za pobliskim lasem, lecz obok magazynu w Przybiernowie stawały coraz to inne wozy, naładowane zbożem, przeznaczonym dla Państwa. „Dostarczymy robotnikom chleba, przecież razem z nimi budujemy naszą Ojczyznę coraz piękniejszą i bogatszą" — tak mówią chłopi przodujący w obowiązkowych dostawach z gmin Przybiernów i Żarnowo.

W IV rocznicę powstania NRD

W dniu 7 października mijają cztery lata od chwili proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego w historii Niemiec pokojowego państwa robotników i chłopów. Na zdjęciu: Prezydent NRD — Wilhelm Pieck — wśród młodzieży.

Depesze z okazji 4 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do
Towarzysza Wilhelma Piecka
Prezydenta Niemieckiej
Republiki Demokratycznej
Berlin

W dniu 4-ej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, najgorętsze pozdrowienia i gratulacje Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

Naród polski, świadom dziejowej wagi przemian, które dokonują się w Niemczech w wyniku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z całego serca rad jest z każdego osiągnięcia swego zachodniego sąsiada-przyjaciela.

Naród polski popiera zdecydowanie nieugiętą walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz patriotycznych sił w Niemczech zachodnich o zjednoczenie Niemiec w demokratyczne, pokój miłujące, suwerenne państwo. Zwycięstwo w tej walce, która prowadzi do urzeczywistnienia sprawiedliwych i słusznych postulatów narodowych narodu niemieckiego, będzie zarazem zwycięstwem sprawy pokoju w Europie i wielkim wkładem do umocnienia światowego obozu pokoju którego przewodnią siłą jest wielki Związek Radziecki.

Przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobrobytu i szczęścia narodu niemieckiego, dla dalszego zacieśnienia przyjaznej i twórczej współpracy między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzecząpospolitą Ludową.

Aleksander Zawadzki
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza Otto Grotewohla
Prezesa Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Z okazji Święta Narodowego 4-ej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze oraz Rządowi i ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Czteroletni okres dobrosąsiedzkich i wciąż zacieśniających się stosunków między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną niezbicie świadczy, że naród polski i naród niemiecki pragną i mogą żyć w pokoju i przyjaźni; że nasza szeroka współpraca gospodarcza i kulturalna służy obopólnemu dobru naszych krajów; że polsko-niemiecka granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej odpowiada zarówno najżywotniejszym interesom naszych obu narodów, jak i interesom pokoju światowego.

Pragnę zapewnić Was, Towarzyszu Premierze, że naród polski w pełni solidaryzuje się i popiera ofiarną walkę Niemców o zniweczenie imperialistycznych zakusów wciągnięcia narodu niemieckiego w otchłań nowej katastrofy wojennej. Walka ta stanowi doniosły wkład do ogólnoświatowej walki o pokój, jaką prowadzi cała postępowa ludzkość pod przewodem Związku Radzieckiego — ostoi wolności i niepodległości narodów.

Życzę Niemieckiej Republice Demokratycznej dalszych sukcesów na drodze do zapewnienia dobrobytu i wszechstronnego rozwoju kraju, oraz rychłego zwycięstwa w walce o zjednoczenie pokojowych, demokratycznych i suwerennych Niemiec.

Bolesław Bierut
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Również gratulacje z okazji czwartej rocznicy utworzenia NRD przesłał na ręce tow. **Lothara Bolza** Wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych NRD Minister Spraw Zagranicznych PRL — **Stanisław Skrzeszewski.**

Niemcy pokoju, demokracji i postępu

Przez wieki całe ścierały się w historii Niemiec dwa prądy: postępu i reakcji, przyjaźni do innych narodów i żądzy zaboru obcych ziem i bogactw. Demokraci niemieccy wyciągali serdeczną dłoń do „przyjaciół Polaków" — reakcjoniści prawili o „posłannictwie niemieckim", o wyższości rasy germańskiej i przekształcili granicę polsko - niemiecką w linię grabieżczych wypadów. Dzieje stosunków polsko - niemieckich znaczone były pietnem zaborów feudałów niemieckich, gwałtami Krzyżaków, bismarkowską polityką wynaradawiania, obozami koncentracyjnymi Hitlera. Żądny grabieży imperializm i faszyzm niemiecki krwawo dał się we znaki narodowi polskiemu.

Cztery lata temu, 7 października 1949 r., proklamowana została Niemiecka Republika Demokratyczna. Było to święto demokracji niemieckiej i zarazem radość dla sił postępowych świata. Bo był to widomy znak, że do życia powstało państwo ludowe, pierwsze państwo niemieckie, które reprezentuje interesy szerokich mas a nie garstki wyzyskiwaczy. Niemiecka Republika Demokratyczna zgodnie z najlepszymi tradycjami ruchów postępowych i rewolucyjnych od chwili swego powstania wkroczyła na drogę przyjaźni i braterstwa z innymi narodami i wydała zdecydowaną walkę siłom reakcji.

W dniu 7 października 1949 roku wcieliły się także w życie hasła polskich rewolucjonistów, którzy na barykadach Berlina w czasie Wiosny Ludów walczyli o „wolność waszą i naszą", którzy jak Julian Marchlewski i Róża Luksemburg poświęcili swe życie walce o wyzwolenie również niemieckiej klasy robotniczej. Powstało pierwsze w historii Niemiec państwo, które łączą z Polską trwałe i serdeczne więzy przyjaźni.

Niemiecka Republika Demokratyczna została utworzona po tym, jak imperialiści stworzyli separatystyczne państwo bońskie, na czele którego stanął Adenauer — przedstawiciel odrodzonych sił imperializmu niemieckiego. Bankierzy i generałowie amerykańscy i ich zachodnio - niemieccy wspólnicy i podopieczni dokonali rozbicia Niemiec, aby wykorzystać zachodnią część kraju dla swych agresywnych, zbrodniczych celów. Politycy amerykańscy pielęgnowali i krzewili w strefach zachodnich imperializm i faszyzm, który ciosami bagnetów bohaterskiej Armii Czerwonej otrzymał śmiertelne uderzenie i dogorywał. A gdy udało im się wskrzesić na powrót bestię hitlerowską, zawyrokowali, że nadszedł czas dla przyspieszenia przygotowań wojennych. W tym celu trzeba było odizolować Trizonię od wschodniej części kraju, gdzie zagrodzono drogę faszyzmowi i reakcji. I tak powstało bońskie państwo amerykańskich monopolistów i niemieckich królów armat, bankierów, generałów SS i bandytów z Gestapo. Separatystyczne państwo zachodnioniemieckie dostarczyć miało organizatorom wojen stali potrzebnej do armat i mięsa armatniego potrzebnego w projektowanym przez nich „marszu na Wschód".

Niemiecka Republika Demokratyczna powstała w czynnej obronie przed tymi agresywnymi planami. Po klęsce Hitlera stworzone zostały warunki dla proklamowania demokratycznego państwa. Natychmiast po kapitulacji Niemiec hitlerowskich administracja radziecka wespół z siłami antyfaszystowskimi usunęła w Niemczech wschodnich posicieli imperializmu i faszyzmu: zlikwidowała monopole kapitalistyczne, banki prywatne, posiadłości junkrów, ukarała zbrodniarzy wojennych.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej skończyło się panowanie magnatów, przemysłowców, bankierów i generałów hitlerowskich, panowanie tych, którzy w swoich interesach pchali Niemcy do zaborczych wojen. Wraz z podcięciem klasowych korzeni, z których wyrósł faszyzm, postępowe siły z Socjalistyczną Partią Jedności Niemiec na czele dokonały w ciągu kilku lat ogromnego wysiłku, by wychować naród niemiecki w duchu postępu, pokoju i przyjaźni z innymi narodami.

Masy pracujące w NRD wyzwoliły się z okowów propagandy faszystowskiej i z entuzjazmem budują nowy, sprawiedliwy, ludowy ustrój. Wyrosła młodzież o nowym, postępowym światopoglądzie. Podnosi się systematycznie dobrobyt ludności i zwiększa produkcja pokojowa, rozwija się przemysł unarodowiony i spółdzielnie produkcyjne na wsi.

Dążąc do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności, Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec oraz rząd NRD proklamowali w czerwcu br. nowy kurs polityki gospodarczej. Nowy kurs przyczynił się już do zwiększenia dobrobytu całego społeczeństwa. Ma on ogromne znaczenie nie tylko dla mas pracujących NRD. Przyczynia się on do wzmocnienia walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec, najżywotniejszą sprawę dla narodu niemieckiego i wszystkich miłujących pokój narodów. Jak stwierdził I sekretarz SED, Walter Ulbricht: „Przykład nowego porządku w Niemieckiej Republice Demokratycznej doda otuchy klasie robotniczej i wszystkim siłom demokratycznym w Niemczech zachodnich do walki przeciwko panowaniu podżegaczy wojennych w Niemczech zachodnich i doda im sił, by w oparciu o NRD uwolnić Niemcy zachodnie od dyktatury władców koncernów, banków i obszarników".

Podżegacze wojenni zdają sobie sprawę z roli i znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — ostoi sił pokojowych w Niemczech. Stąd ich zaciekła walka przeciwko NRD, prowadzona zatrutą bronią sabotażu, mordu i dywersji. Dla obalenia ludowego rządu i podporządkowania sobie wschodnich Niemiec wzniecili oni rozruchy faszystowskie w demokratycznej części Berlina i w niektórych miejscowościach NRD. Ale siły demokratyczne NRD zdławiły zamach hitlerowski, wykazując swą niepokonaną moc i zwartość.

Niemiecka Republika Demokratyczna stanowiąca bastion walki sił pokojowych w całych Niemczech, cieszy się sympatią i poparciem wszystkich miłujących pokój narodów. Braterskiej pomocy udziela NRD Związek Radziecki. Wyrazem tego jest m. in. zawarte ostatnio porozumienie, na mocy którego rząd radziecki zwrócił narodowi niemieckiemu wiele zakładów przemysłowych o milionowej wartości, zrezygnował z reparacji i udzielił ogromnej pomocy materialnej. Tak postępować może tylko prawdziwy, bezinteresowny przyjaciel.

Naród polski widzi w Niemieckiej Republice Demokratycznej swego sojusznika. Wspólny jest wróg zagrażający obu narodom: imperializm amerykański i wskrzeszany przezeń w Niemczech zachodnich militaryzm. We wspólnej walce o pokój wzmacnia się przyjaźń narodu polskiego z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Naród polski w pełni docenia historyczny zwrot jaki dokonał się w stosunkach polsko - niemieckich. W interesie naszego narodu leży udzielanie przyjacielskiej, czynnej pomocy Niemieckiej Republice Demokratycznej, aby rosła ona w siły, aby mogła prowadzić coraz bardziej skuteczną walkę o pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy przeciwko imperialistom usiłującym przekształcić Niemcy zachodnie w ognisko nowej wojny. Nasz przyjacielski stosunek do Niemieckiej Republiki Demokratycznej znalazł swój wyraz m. in. w zrzeczeniu się przez rząd polski dalszej spłaty odszkodowań.

Zwycięstwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej szczerze radują serce każdego Polaka. Po raz pierwszy w naszych dziejach posiadamy granicę z Niemcami, która nie jest linią wojny i krwi, lecz granicą pokoju.

„Ustaliliśmy ostatecznie nasz stosunek do nowej Polski — stwierdził niedawno Walter Ulbricht — i wyjaśniliśmy sobie, że uznana granica na Odrze i Nysie stanowi nieodzowny warunek przyjaznych stosunków z Polską Ludową".

A w liście wystosowanym kilka dni temu do Bolesława Bieruta, premier NRD Grotewohl oświadcza:

„Pragnę zapewnić Was, Wielce Szanowny Towarzyszu Premierze, że Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyni wszystko, by zniweczyć wznowioną szowinistyczną nagonkę Adenauera przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i granicy pokoju na Odrze i Nysie i by przyczynić się tym samem do utrzymania pokoju w Europie".

Oto miliony Niemców, którzy odrzucili precz przeklęte imperialistyczne tradycje junkrów i monopolistów, stanęły na straży wspólnej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie. Oto po zachodniej stronie naszego państwa ugaszone zostało ognisko agresji, aż do Łaby rozpościera się państwo rządzone przez lud. Tradycje postępowych Niemiec, tradycje Marksa, Engelsa, Goethego, Herwegha, Thaelmanna, Piecka, Anny Seghers — tradycje prawdziwej przyjaźni dla Polski wyparły ideologię krzyżacką.

Nasza sympatia i serdeczna przyjaźń towarzyszyć stale będą sukcesom i rozwojowi niemieckiego państwa ludowego bliskiego naszego sąsiada i współbojownika wspólnej sprawy utrwalenia pokoju.

Naród polski w całej pełni odczuwa głęboki sens i trafność słów wypowiedzianych przez G. M. Malenkowa: „Niemiecka Republika Demokratyczna powołana jest do odegrania historycznej roli. Miłujące pokój narody słusznie widzą w niej podwaline nowych Niemiec — Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu".

Komunikat rządów PRL i NRD w sprawie przekształcenia Misji Dyplomatycznych w Ambasady

Działając we wzajemnym porozumieniu i dążąc do wszechstronnego pogłębienia, rozwoju i dalszego umocnienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, czego rezultatem jest dokonywująca się w interesie obu narodów owocna współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na propozycje Rządu Polskiego powzięły zgodne postanowienie przekształcenia Misji Dyplomatycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Berlinie i Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie w ambasady oraz wymiany ambasadorów.

Przyjazd ambasadora Republiki Hinduskiej w Moskwie do Warszawy

Dnia 6 października przybył do Warszawy Ambasador Republiki Hinduskiej w Moskwie p. K. P. Sziwasankara Menon w celu wzięcia udziału w otwarciu wystawy sztuki hinduskiej w Warszawie.

Ambasadorowi Menonowi towarzyszy I Sekretarz Ambasady p. R. Dattaraja Sathe.

Przybyłego Ambasadora powitali na lotnisku Sekretarz Generalny KWKZ, Ambasador J. K. Wende i Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ, E. Bartol.

Polsko-Austriacka umowa handlowa

W dniu 5 października br. parafowana została w Wiedniu umowa handlowa, dotycząca wymiany towarowej między Polską a Austrią na okres do dnia 31 marca 1954 r.

Nowy polski łupacz węgla

Załoga kopalni „Siemianowice" otrzymała ostatnio prototyp nowoczesnej polskiej maszyny górniczej do urabiania i ładowania węgla — tzw. łupacza typu Ł5.

Wynalazcą tego mechanizmu górniczego jest naukowiec-konstruktor — prof. dr inż. **Oktawian Popowicz.**

Łupacz, jak wskazuje sama jego nazwa, urabia węgiel przez łupanie i kruszenie złoża, co pozwala stosować go nawet w najbardziej twardych pokładach. Konstrukcja tego mechanizmu jest oparta na zasadzie pracy górniczego młotka udarowego. Łupacz Ł5 jest zwielokrotnionym w działaniu, zmechanizowanym i zelektryfikowanym zespołem takich młotków pneumatycznych, zaopatrzonym ponadto w automatyczne urządzenia załadowcze.

Po konferencjach sprawozdawczo-wyborczych ZMP w Wojskach Lotniczych

Zetempowcy przodującymi żołnierzami

Niedawno temu zakończyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze i konferencje zetempowskie w Wojskach Lotniczych. Oceniły one bogaty dorobek organizacji oraz dały szeroką platformę do dyskusji i wymiany doświadczeń.

Trwająca przez kilkanaście tygodni kampania sprawozdawczo-wyborcza wykazała, że w ciągu kilkuletniej pracy organizacja ZMP w Wojskach Lotniczych wyrosła na bojowego, oddanego pomocnika i rezerwę Partii. Organizacje zetempowskie w oddziałach lotniczych poważnie okrzepły i dojrzały politycznie, dorosły do prawdziwego kierownika, organizatora i wychowawcy młodzieży, pełniącej zaszczytną służbę wojskową w szeregach Ludowego Lotnictwa Polskiego.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze, jak również konferencje zetempowskie, cechowała rzeczowa krytyka niedociągnięć i braków dotychczasowej pracy. Aktywiści ZMP wskazywali na konieczność podnoszenia poziomu pracy ideowo-wychowawczej wśród żołnierzy, na wzbogacanie jej treści i atrakcyjnych form.

Aktywiści ZMP wskazywali niejednokrotnie w dyskusji na zacieśniającą się z dnia na dzień więź między żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego z młodzieżą fabryk, gromad i szkół. Podczas licznych spotkań żołnierzy zapoznawano młodzież miast i wsi z historią Ludowego Lotnictwa Polskiego, z nowoczesnym sprzętem. Opowiadano o życiu i pracy przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Wspólnie z młodymi robotnikami i chłopami prowadzono dyskusje nad filmami i książkami. Doświadczenia pracy ideowo-wychowawczej terenowych organizacji ZMP przenoszono do kół ZMP w oddziałach lotniczych.

Wyrazem pogłębiającej się więzi żołnierzy oddziałów lotniczych z młodzieżą z fabryk i hut, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów było to, że na zebrania i konferencje ZMP-owskie przybywały liczne delegacje młodzieży, których przedstawiciele dzielili się doświadczeniami swojej pracy.

Na jednym z zebrań sprawozdawczo-wyborczych ZMP wystąpił przodujący technik czołowej budowy Planu 6-letniego **tow. Szulc**, który opowiedział żołnierzom Wojsk Lotniczych o dużych sukcesach młodzieży w pracy produkcyjnej i polityczno-wychowawczej. Mówił on o wielkiej miłości młodzieży do Ludowego Wojska Polskiego, o tym, że na zebraniach kół ZMP dyskutuję i wygłasza się wiele pogadanek o tradycjach Wojska Polskiego, braterstwie broni z bohaterską Armią Radziecką, o zdobyczach technicznych w jednostkach Wojsk Lotniczych.

Organizacje zetempowskie oddziałów lotniczych biorą przykład w swej pracy szkoleniowej ze wspaniałych osiągnięć naszej przodującej młodzieży w realizacji Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu. Sukcesy młodzieży robotniczej budzą dumę żołnierzy, stają się dla nich natchnieniem do walki o umocnienie siły i potęgi polskiego lotnictwa wojskowego.

Żołnierze nasi dają codziennie wyraz swych uczuć patriotycznych sumienną pracą i służbą w stałym podnoszeniu umiejętności bojowych, walcząc o coraz lepsze opanowanie nowoczesnego sprzętu lotniczego. Najlepsza broń i nowoczesne maszyny w pewnych mocnych rękach synów robotników, pracującego chłopstwa i inteligencji — wiernie strzegą polskiego nieba.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ZMP w oddziałach lotniczych wykazała raz jeszcze, że zadania postawione przed organizacją ZMP w wojsku są dobrze wykonywane, że Związek Młodzieży Polskiej stał się rzeczywistym pomocnikiem organizacji partyjnej i dowódców w szkoleniu bojowym i politycznym, w umocnieniu żelaznej i świadomej dyscypliny.

W codziennym trudzie szkoleniowym, w toku realizacji zadań stawianych Wojskom Lotniczym przez Partię i naród nieustannie rosną szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

Przodownictwo wśród zetempowców Wojsk Lotniczych rozwija się z każdym dniem, obejmując całe załogi i pododdziały.

Coraz więcej jest przodujących pododdziałów lotniczych, w których wszyscy zetempowcy, to przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego. Przykładem dla wszystkich są **załogi zetempowców-oficerów: Stajniaka, Majorowskiego, Stonogi, Czubana** i wielu innych.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach ZMP wykazała dalszy poważny wzrost autorytetu ZMP w oddziałach lotniczych — świadczy o tym stały wzrost jej szeregów. Dzięki temu ZMP stał się poważną siłą oddziałów lotniczych w skupianiu zetempowców i żołnierzy niezrzeszonych do wzorowego wykonywania zaszczytnej służby wojskowej.

Należy stwierdzić, że krytyczna i wnikliwa ocena dotychczasowej pracy, jak również głęboka troska o wykrycie źródeł i przyczyn braków w toku ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, pozwoli naszym organizacjom ZMP-owskim jeszcze lepiej spełniać zadanie stałego umacniania sił powietrznych w naszej Ojczyźnie.

mjr KOTOMSKI

List do redakcji

Dlaczego tempo rozwoju naszego sportu jest nadal niezadowalające?

(Wypowiedź dyskusyjna)

W numerze „Sztandaru Młodych" z dn. 4 września br. ukazał się artykuł kol. Mariana Renke, pt. „Wyciągnąć wnioski z sukcesów i porażek naszych sportowców na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów", omawiający krytycznie stan polskiego sportu, w wyniku doświadczeń zebranych na zawodach sportowych w Bukareszcie.

Z uwagi na to, że poruszone zagadnienie we wspomnianym artykule bardzo mnie interesuje, chce przesłać Redakcji moją wypowiedź na ten temat.

Od dłuższego czasu — mniej więcej od 1950 roku zauważamy w sporcie polskim, mimo niewątpliwych sukcesów, zbyt wolny jego rozwój w porównaniu z rozwojem sportu w innych krajach demokracji ludowej, nie mówiąc już o Związku Radzieckim. Artykuł kol. Renke porównał tempo rozwoju naszego sportu ze sportem Rumuńskiej Republiki Ludowej. Znam Rumunię dość dobrze zarówno z okresu przedwojennego, jak i teraźniejszego i widzę, że sport rumuński, który przed wojną w ogóle nie miał w Europie nic do powiedzenia, obecnie przy jednakowych warunkach ustrojowych, a na pewno nieco słabszych warunkach materialnych — wynikających z tego, że Rumunia jest krajem mniej uprzemysłowionym od Polski, nie tylko nas dogonił, ale w wielu wypadkach pozostawił nas daleko za sobą. Dla przykładu wystarczy wymienić siatkówkę, koszykówkę, wiele konkurencji lekkoatletycznych, gdzie rekordy Rumunii są wyższe od rekordów Polski itd.

Słusznie podkreślił kol. Renke, że Polska Rzeczpospolita Ludowa stworzyła sportowcom takie wspaniałe warunki uprawiania i doskonalenia się w dyscyplinach sportu, o jakich przedtem nawet nie można było marzyć, lecz sportowcy nasi, nie realizując pokładanych w nich przez całe społeczeństwo nadziei, mają olbrzymi dług do spłacenia. Sam jestem czynnym sportowcem aczkolwiek nie wyczynowcem, i widzę, jak z roku na rok zwiększają się możliwości uprawiania sportu, jak zwiększa się ilość stadionów, boisk, hal godzin korzystania z krytych basenów itp. Jak, mówiąc najogólniej, rozszerzają się dla przeciętnego człowieka możliwości uprawiania wybranych gałęzi sportu. Będąc, jak zaznaczyłem, czynnym sportowcem, interesując się zagadnieniami organizacji sportu, omawiając te sprawy nieraz z kolegami zainteresowanymi tak samo jak i ją sportem lub wręcz niechętnie do sportu nastawionymi, mogę stwierdzić, że obecny stan sportu naszego wyrządza wiele szkód jego propagowaniu, wskutek porażek lub wyników stojących na niskim poziomie. Wydaje mi się, że na ten niezadowalający stan polskiego sportu wpływają następujące czynniki:

1. Brak współzawodnictwa pomiędzy zrzeszeniami i zawodnikami poszczególnych zrzeszeń, zanik — co widać bardzo wyraźnie — przywiązania do barw zrzeszenia. Tak, jak współzawodnictwo w pracy jest dźwignią postępu, tak w sporcie współzawodnictwo jest nieodzownym czynnikiem podniesienia jego poziomu. Tymczasem w chwili obecnej współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi zrzeszeniami sportowymi jest mocno osłabione systemem powoływania do kadry narodowej i wyłączaniem zawodników z zrzeszenia oraz stawianiem w praktyce ponad zrzeszeniami. Możliwe, że obecnie ta sytuacja nie jest tak paląca, jak była półtora roku temu, ale tym niemniej jej ujemne skutki nie dają na siebie czekać.

2. Brak poważnych imprez sportowych pomiędzy zrzeszeniami, jak również brak imprez międzynarodowych, w których zawodnicy nasi mogliby nabrać doświadczenia i rutyny, koniecznych dla sportowców, mających osiągać wyniki na poziomie światowym, ale nie wyniki na poziomie światowym, jaki był piętnaście lat temu. W sezonie 1953 roku w lekkoatletyce, w piłce nożnej, w siatce i koszykówce właściwie nie było żadnych imprez w kraju. Bo sprowadzenie drużyn studenckich z Brazylii i Anglii i ich zdecydowane pokonanie przez nasze drużyny uważam za przykry i niepokojący objaw zapraszania zawodników z góry skazanych na porażki.

Przecież z nimi powinni grać studenci uniwerku, czy SGPiS, a nie reprezentacja AZS-u w składzie przypominającym reprezentację Polski...

3. Brak doświadczonych trenerów. Stan na tym odcinku najlepiej charakteryzuje historia z węgierskim trenerem piłki nożnej, który, nie otrzymawszy engagement w Polsce, wrócił na Węgry i... został głównym trenerem juniorów węgierskich, mających w przyszłości przejąć z rąk dzisiejszych mistrzów świata zaszczyt rozsławiania sportu węgierskiego na całym świecie. Pod kierownictwem tego trenera juniorzy węgierscy zdobyli w roku bieżącym tytuł piłkarskiego mistrza świata. Wydaje mi się, że poważna część naszych trenerów — i to trenerów opiekujących się reprezentacjami Polski — nie jest niestety na takim poziomie, aby przez systematyczne szkolenie doprowadzić naszą czołówkę do poziomu światowego. Zdanie to wydają się potwierdzać osiągnięcia takich dyscyplin sportowych, jak boks i szermierka, gdzie trenerzy Sztam i mjr. Kewey reprezentują duży poziom sportowy i pedagogiczny, potwierdza również zmarnowanie talentów Grabowskiego, Adamczyka, Graja i innych.

4. Nieumiejętne umasowienie naszego sportu. Mimo bardzo poważnych osiągnięć na tym polu, jak biegi narodowe, turnieje o Puchar Polski w różnych grach zespołowych, spartakiady kół przy zakładach pracy itp. musimy sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że na tym odcinku są bardzo poważne zaniedbania, a raczej niedopatrzenia, które powodują, że statystyczny wzrost liczby zawodników nie zawsze ma realne pokrycie zawodnikami rzeczywiście uprawiającymi sport.

Brak systematycznego kalendarza pracy sportowej dla kół sportowych na cały rok, brak częstych zawodów dla kół sportowych przy zakładach pracy, tego podstawowego ogniwa naszego sportu, powoduje, że w naszym sporcie zaczynają się wytwarzać dwie kategorie sportowców:

a) sportowcy wyczynowcy o wysokiej klasie,

b) sportowcy z kół o bardzo niskim poziomie.

Nie ma zaś miejsca dla sportowców reprezentujących średni poziom, którzy nie są wyczynowcami i może nawet do tej wyższej klasy się nie przedostaną, ale których umiejętności są już na tyle zaawansowane, że skazanie ich na uprawianie sportu wraz z początkującymi sportowcami z kół sportowych zniechęca ich i oddala od sportu. Sądzę, że nowa klasyfikacja sportowa naprawiłaby ten stan rzeczy. Mnie osobiście wydaje się, że jak długo nie będzie systematycznej pracy kół sportowych i to pracy, której rozkład przynajmniej w początkowym okresie musi być ustalony odgórnie, tak długo postęp w dziedzinie umasowienia sportu będzie szedł niewłaściwymi drogami. O tym, jak ludzie średnio zaawansowani rwą się do sportu, o tym, jakie ładne rezultaty mogą osiągnąć, o tym, jakie nieraz talenty sportowe można właśnie z tych średniaków wyłowić, świadczą sporadycznie organizowane spotkania kół sportowych, jak np. spartakiady dzielnicowe, rozgrywki z okazji świąt narodowych itp.

5. Brak odpowiedniego wychowania ideologicznego naszych czołowych zawodników. Powodem tego, to porażki naszych kolarzy w Szwajcarii, i siatkarek — wicemistrzyń świata — w Bukareszcie. Ponadto — twierdzę to na podstawie osobistych obserwacji — w naszym sporcie nie zwalczono jeszcze w sposób dostateczny i ostateczny „gwiazdorstwa".

6. Brak w wielu wypadkach zrozumienia dla powiązania higieny ze sportem. Znając prawie wszystkie boiska w Warszawie, jak również hale sportowe — dostępne kołom sportowym — stwierdzam z przykrością, że na palcach można policzyć te obiekty sportowe, które dysponują umywalniami z ciepłą wodą. Dochodzi nawet do takich absurdów, że np. na boisku „Spójni" na Wybrzeżu Kościuszkowskim, zamknięte są nieraz krany z zimną wodą i o ich uruchomienie trzeba prosić miejscowy personel.

7. Dotychczas mówiłem o tym czego brak, a teraz kilka słów na temat, czego w sporcie jest niestety za dużo. Mianowicie **w wielu wypadkach sport nasz jest zanadto zbiurokratyzowany.** Niech świadczą o tym wypadki na mistrzostwach Warszawy za 1953 r., kiedy z powodu niewypełnienia przez zrzeszenia na czas odpowiednich formularzy zgłoszeniowych, niektórzy zawodnicy nie zostali dopuszczeni do startu. Niewątpliwie jest to wina zrzeszeń, ale czyż nie można było ich ukarać w inny sposób, nie obniżając poziomu mistrzostw stolicy Polski, których wyniki, miejmy odwagę przyznać, w wielu wypadkach były skandaliczne.

8. Za dużo w prasie fachowej i codziennej artykułów w których osiągnięcia naszego sportu są omawiane zbyt optymistycznie.

Dla przykładu: złoty medal kolarzy w Bukareszcie i haniebne wycofanie się tych samych kolarzy w Szwajcarii. Zbyt radośnie omawia się również osiągnięcia sportowców polskich, którzy faktycznie ustanawiają nowe rekordy Polski, ale w porównaniu z poziomem dzisiejszych wyników w sporcie ZSRR i krajów demokracji ludowej mają bardzo mało do powiedzenia. Weźmy dla przykładu bukareszteńskie rekordy Chromika czy Lewandowskiego.

Czasami prasa nasza za bardzo stara się usprawiedliwić porażki naszych wyczynowców. Dla przykładu wycieczka — bo inaczej tego nazwać nie można — naszej reprezentacji na Olimpiadę do Helsinek.

Zdając sobie w pełni sprawę, że moja analiza sportu naszego jest mocno niekompletna, że może w niektórych wypadkach strony ujemne są przesadzone — proponuję redakcji „Sztandaru Młodych" otwarcie na łamach pisma jak najszerszej dyskusji całego społeczeństwa na ten temat. Uważam, że nadszedł czas, aby sprawa sportu polskiego została jasno, wyczerpująco i szczerze omówiona na forum publicznym, gdyż może w ten sposób — nie ograniczając się do wąskiej grupy nie zawsze w pełni wykwalifikowanych fachowców — znajdziemy sposoby na dogonienie sportu krajów demokracji ludowej, a później Związku Radzieckiego. Czas z tym skończyć, aby sport polski odgrywał rolę kopciuszka w sporcie krajów obozu pokoju!

STANISŁAW DŁUGOSZ
Warszawa — Żoliborz

★

Uwagi naszego korespondenta, które zamieszczamy jako materiał dyskusyjny, są jeszcze jednym dowodem tego, jak bardzo opinia publiczna interesuje się rozwojem naszego ruchu sportowego i jego rolą w skali międzynarodowej. Autor listu porusza sprawy bliskie setkom tysięcy uprawiających sport i miłośników sportu. Sądzimy, że uwagi naszego korespondenta wywołają odgłos wśród sportowców i działaczy, trenerów i entuzjastów sportu. Redakcja nasza, nie wypowiadając się na razie co do słuszności lub niesłuszności poszczególnych uwag i ogólnego tonu krytyki kol. St. Długosza, publikować będzie chętnie wypowiedzi tych wszystkich, którzy zechcą zabrać głos w dyskusji nad stanem naszego sportu i wskazać drogi do podniesienia jego poziomu.

Jesteśmy pewni, iż w dyskusji tej nie zabraknie głosów sportowców-zetempowców, jak również aktywistów ZMP. Ich wypowiedzi stanowić będą cenny materiał w związku z przewidywaną w bieżącym kwartale naradą aktywu sportowego ZMP.

Listy z uwagami prosimy kierować na adres naszej redakcji, Warszawa, Al. I Armii WP 11 z dopiskiem na kopercie „Dyskusja sportowa".

Odkrycie admirała Dawisa

Admirał Artur S. Dawis obłożnie zachorował. Po kilku dniach stan jego zdrowia uległ poprawie, jednakże lekarze kategorycznie zabronili mu wstawać z łóżka. Admirał zaczął się nudzić.

Oderwany od normalnych zajęć i rozrywek, na próżno szukał w jaki sposób zabić czas, gdy nagle wzrok jego padł na aparat radiowy.

Nie wiadomo jakich audycji słuchał admirał. Może rozpraszał nudę wesołą operetką, w której reklamowano nowy środek przeciwko poceniu się stóp, może dramatem historycznym, w którym główny bohater szedł na kaźń dlatego, że nie zażywał tabletek miętowych i jego zepsute zęby wydzielały przykry zapach?...

A zresztą, przestańmy zgadywać. Przeczytajmy lepiej list, który admirał wystosował do redakcji jednego z tygodników, gdy miał już dość słuchania radia:

„Jakież ubóstwo umysłowe zaszczepiamy naszemu pokoleniu! Mój Boże, nie miałem w ogóle pojęcia, że kultura w Stanach Zjednoczonych znajduje się w takim żałosnym stanie!"

Tyle zmartwiony admirał.

My możemy tylko dodać, że sądząc z listu, Dawis nie miał dotychczas okazji korzystania z owoców kultury, której opłakany stan tak go zaskoczył, gdyż na pewno napisałby wspomniany list znacznie wcześniej.

„Sowietskaja Kultura"

Zygmunt Lichniak

członek zespołu redakcyjnego katolickiego pisma „Dziś i Jutro", krytyk literacki

Zobowiązujące zadania

Dla każdego katolika, który rozumie sens ponadhistorycznej misji Kościoła, a jednocześnie przeżywa głęboko i twórczo wszystkie nakazy historycznej przebudowy świata współczesnego — sprawa Kościoła w Polsce Ludowej jest sprawą w równej mierze odpowiedzialności moralnej jak i świadomości społecznej.

W religijnej łączności ze Stolicą Apostolską, akcentując — niezależnie od oceny poszczególnych wydarzeń politycznych — jedność Kościoła Katolickiego, ciągle pełni poczucia odpowiedzialności, uczestniczymy w życiu tego Kościoła na ziemiach polskich.

Wszyscy przedstawiciele, działacze i sympatycy nurtu społeczno — postępowego katolików w naszym kraju przyjmowali akt Porozumienia z dnia 14 IV 1950 roku jako wyraz wzajemnego uzgodnienia postaw, jako wzajemnie zobowiązującą gwarancję współżycia w państwie ludowym dwóch odrębnych, ale zgodnych w uznawaniu polskiej racji stanu światopoglądów. Rosnące szeregi Frontu Narodowego, wspólna walka o pokój, wspólna praca nad odbudową i budową naszej ludowej ojczyzny potwierdzały ważność i historyczną prawidłowość płaszczyzny Porozumienia.

Tym boleśniej występowała ujemna rola tych faktów które wykazywały, że Porozumienie nie przez wszystkich przyjęte zostało jako obowiązujący modus vivendi. Nie zrozumiała sensu twórczych zobowiązań Porozumienia konserwatywna część duchowieństwa nie zrozumiała sensu i twórczych zobowiązań Porozumienia część hierarchii. W założonej i nabrzmiewającej ciągle nowymi problemami ideowo-politycznymi rzeczywistości współczesnego świata, w obliczu rewizjonizmu zachodnio - niemieckiego i amerykańskiej propagandy agresji, postawa konserwatywnych kół kleru i części Episkopatu — niezależnie od subiektywnych pragnień — stała się obiektywnie współczynnikiem zdrady narodowej.

Powstała potrzeba dokonania rewizji tych błędów i wyciągnięcia z nich prawnych konsekwencji. W chwili obecnej jesteśmy po dokonaniu tego. Obecnie staje przed nami twórcze zadanie podjęcia dalszej pracy nad stabilizowaniem stosunków kościelno-państwowych, pracy nad wspólną budową nowego życia naszego kraju.

Oświadczenie Episkopatu polskiego z dn. 28 września i deklaracja Episkopatu z dn. 4 października z jednej — a oświadczenie Wiceprezesa Rady Ministrów z drugiej strony stwarzają nową perspektywę twórczego kontynuowania zobowiązań podjętych obopólnie w akcie Porozumienia z dn. 14 kwietnia 1950 r.

Temu doniosłemu wydarzeniu towarzyszyć powinna ze strony katolików polskich jak najdalej posunięta i jak najgłębiej pojęta troska o dobro Kościoła i narodu polskiego.

Każdy z nas na swoim odcinku pracy, w zakresie powierzonych mu zadań czynić powinien wszystko, aby konkretne przejawy jego działalności służyły rozbudowującej się Polsce, krzepnącemu w siły obozowi pokoju i postępu, a jednocześnie — służyły wiecznej misji Kościoła.

Każdy z nas w szeregach Frontu Narodowego, skupiającego katolików i niekatolików, powinien dawać konkretny wyraz właściwego rozumienia obowiązków, wynikających z nakazu patriotyzmu i związania tego nakazu z postulatem współtworzenia nowej, sprawiedliwej i postępowej historii dnia dzisiejszego.

ZYGMUNT LICHNIAK

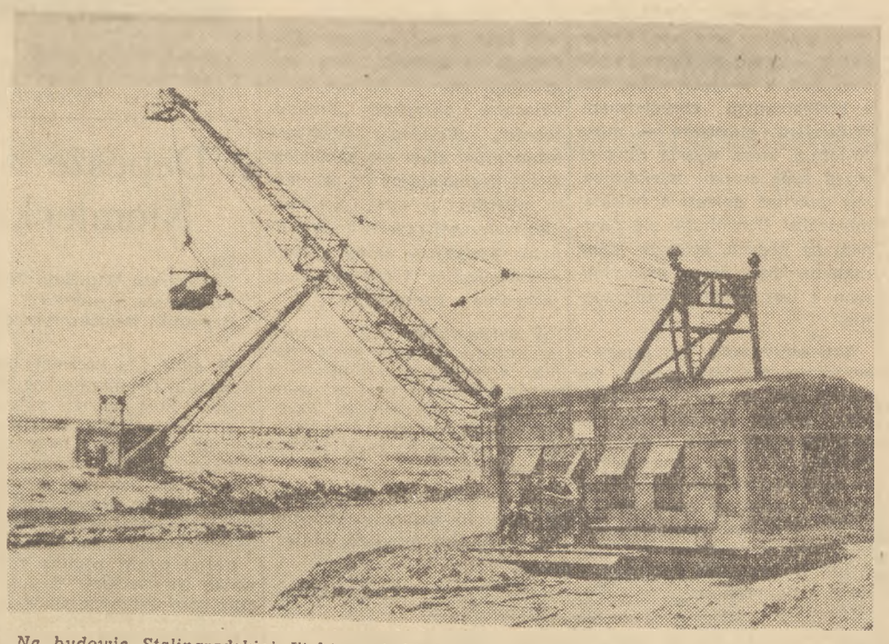

Na budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej rozpoczął się nowy etap prac — wykonywanie wykopu pod budynek elektrowni wodnej — olbrzymie koparki kroczące, z których jedną widzimy na zdjęciu, muszą wydobyć z wykopu ponad 1 milion m sześc. ziemi.

Foto — CAF

*Kuba (Kurt Barthel)** *Przełożył Andrzej Wirth*

Do ludu należy

Do ludu należy las i zwierzyna
i ryby w morzu igrające
i to co ziemia ukrywa w łonie
i to co rodzi ziemia.
Czerwona miedź głęboko legła,
koniczyna biała na łące,
to co w kontowej księdze
buchalter wymienia:
należy do ludu.
Do ludu należy rozległy kraj
i morska toń. —
I moja ręka należy do ludu
i rozum mój i moja broń.

Ludowi dana potężna siła,
co przestwór zwycięża i porusza masy.
I zamek w parku,
w mrocznej dolinie fabryka.
Wiedza z książek
i bogactwo
do pancernej złożone kasy.
Ziemie niemieckie
i niemiecka republika
należy do ludu.

Do ludu należy rozległy kraj
i morska toń. —
I moja ręka należy do ludu
i rozum mój i moja broń.

Do ludu należy rozległy kraj
i szczęsnych nocy oddech cichy.
Radości zimy i maj,
co szronem na pąkach legł.
Pot życia i płonące słońce
i lata słonecznego rozpychu.
Szczęście pokoju i dobry
pokoju wiek:
należy do ludu.
Do ludu należy rozległy kraj
i morska toń. —
I moja ręka należy do ludu
i rozum mój i moja broń.

*) Kuba (Kurt Barthel) urodzony w roku 1914, odznaczony w r. 1953 Nagrodą Narodową NRD za twórczość poetycką pochodzi z rodziny robotniczej. Jako młody robotnik zaczyna pisać na emigracji. Ważniejsze utwory Kuby to stworzony na emigracji w Anglii poemat: „Gedicht vom Menschen" i napisana w r. 1949 „Kantata o Stalinie".

Młodzież robotnicza uczy się...

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

W. MAŁKOW

Instruktor Zofia Basowa przyprowadziła na oddział trzy dziewczęta.

— Oto tutaj będziecie pracować — rzekła do nich uśmiechając się życzliwie.

Nowicjuszkom bardzo się spodobało na oddziale. Wielkie, obszerne pomieszczenie oświetlone łagodnym światłem jarzeniowych lamp, równomierny turkot maszyn do szycia. Nachyliwszy się nad stolikami, szwaczki-maszynistki pracują przy transporterze. W końcu oddziału kontrolerzy otrzymują już gotowe, wysokiego gatunku koszule męskie.

Do nowicjuszek, Wali Pankinej, Zyny Korolewej i Rozy Charybinej podeszła Tamara Krasnowa, sekretarz oddziałowej organizacji komsomolskiej. Tamara szczegółowo zaznajomiła dziewczęta z fabryką, z produkcją wychodzącą z ich oddziału.

Stachanowskie szkoły

— Będą Wami opiekować się doświadczone robotnice — rzekła Tamara — Będziecie wkrótce pierwszorzędnymi mistrzyniami. Tak na oddziale stworzona została jeszcze jedna szkoła stachanowska.

Rozpoczęły się dni gorączkowej nauki. Dziewczęta z uporem uczyły się zawodu, zaznajamiając się ze szczegółami mistrzowskiego szycia. Z każdym dniem coraz bardziej pragnęły zostać takimi stachanówkami, jak ich nauczycielki znane w całej fabryce komsomołki — Tamara Syfina, Helena Klewier, Raisa Poliakowa.

...Zakończył się dzień roboczy. Ale robotnice jeszcze nie idą do domu, zbierają się w gabinecie naczelnika oddziału. Odbywa się kolejne zajęcie kursów minimum technicznego. Zofia Basowa ciekawie opowiada o technologii wykańczania fabrykatów, o tkaninach z którymi szwaczki stykają się.

— Każdy gatunek tkaniny ma swoje właściwości — mówi instruktorka. Dlatego różnie należy je wykańczać.

Basowa mówi o różnych metodach pracy, pokazuje na doświadczeniach przodujących stachanowców, jak oszczędzać czas w produkcji, jak oszczędnie gospodarować materiałem.

Tak dzień za dniem, opanowując kunszt szycia, nowicjuszki coraz głębiej poznawały swój zawód. Dziewczęta otrzymały podstawowe wiadomości teoretyczne, które stosowały w praktyce przy swojej robocie.

Doświadczenia najlepszych — własnością całej załogi

Po upływie kilku miesięcy Wala Pankina, Zina Korolewa i Roza Charybina oraz wiele ich przyjaciółek, które po raz pierwszy przyszły do produkcji, stały się stachanówkami fabryki „Czerwona szwaczka". Na ich kontach zjawiły się przekonywające cyfry, — 120 — 150 proc. normy w czasie zmiany.

Na kursach technicznych w fabryce — znajdują się nie tylko nowicjuszki. **Wszystkie robotnice doskonalą swoje umiejętności, zaznajamiają się ze wszystkim co nowe, z osiągnięciami przodownic. I to nowe staje się dorobkiem całego kolektywu.**

Na oddziałach stworzono wiele szkół stachanowskich i kursy minimum technicznego. Przodownice pracy zaznajamiają robotnice z szybkościową metodą pracy, zaszczepiają w nich stachanowskie nawyki. Daje to bardzo dodatnie wyniki. Setki młodych robotnic z dnia na dzień przekraczają normy, osiągając poprawę w jakości produkcji.

Instruktor Basowa tylko w ciągu ostatniego miesiąca nauczyła stachanowskich metod pracy 23 dziewczęta. Korzystając z metody inżyniera Kowalowa i współpracując z inżynieryjno-technicznym personelem oddziałów, popularyzuje ona doświadczenia najlepszych robotnic, które przejmuje cała załoga fabryki.

— U nas wszyscy się uczą i w tym jest duża zasługa naszej organizacji komsomolskiej — mówią młode robotnice.

I rzeczywiście. Organizacja komsomolska pomaga organizacji partyjnej i fabrycznemu komitetowi związku zawodowego w prowadzeniu wzorowego szkolenia produkcyjnego robotnic. Czuwa ona stale nad tym, jak młodzież fabryki podwyższa swój poziom techniczny. Problemy szkolenia technicznego omawia się na zebraniach komitetów komsomolskich i biur oddziałowych Komsomołu. Z inicjatywy komsomolców w fabryce wydaje się specjalny biuletyn techniczny, w którym publikuje się wiadomości o osiągnięciach przemysłu włókienniczego, o osiągnięciach najlepszych stachanowców fabryki. Aktywiści organizacji sprawdzają frekwencję na kursach, piszą w gazetkach ściennych o najlepszych uczestnikach kursów, krytykują opieszałych.

Szkoła średnia przy fabryce

Organizacja komsomolska fabryki dba nie tylko o podwyższenie wiadomości technicznych młodych robotnic, lecz również o wzrost ich poziomu kulturalnego. **„Każdej robotnicy — średnie wykształcenie".** Takie zadanie postawili przed sobą komsomolcy. Z ich inicjatywy, cztery lata temu przy fabryce utworzono szkołę średnią. Zajęcia w szkole odbywają się w dwóch zmianach — rano i wieczorem — z uwzględnieniem godzin pracy robotnic w fabryce.

Zwykle jeszcze na długo przed rozpoczęciem roku szkolnego, rozpoczyna się pracę wyjaśniającą mającą na celu wciągnięcie do szkoły młodzieży, nie mającej średniego wykształcenia. Na oddziałach, wykładowcy średniej szkoły, aktywiści komsomolscy opowiadają o tym, jaką wagę w naszych czasach ma nauka, jakie szerokie perspektywy stoją otworem przed każdym młodym człowiekiem Kraju Rad.

Kolektyw fabryki troskliwie wychowuje swoje kadry, stwarza im wszystkie warunki dla wzrostu ich poziomu kulturalnego i podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych.

Tłum. LATOWSKI

Kasperczakowi pomógł kolektyw...

W lutym br. zgłosił się do Działu Kadr „Metrobudowy" **18-letni** Aleksander Kasperczak. — Mojm pragnieniem, powiedział on, jest praca przy budowie metra.

W wydziale kadr zadecydowano szybko: ukończył dwie klasy technikum, jest dość inteligentny, niech popracuje w biurze. Tam się poduczy. A potem zobaczymy co z nim robić dalej.

I tak Aleksander Kasperczak zaczął pracować w biurze budowy P—4. Odtąd stałym jego zajęciem było ciągłe wypisywanie tych samych blankietów — „BZ". Jednak praca ta nie odpowiadała mu. Po prostu stała się nudna. A wynik był taki — że Kasperczak zaczął ją wykonywać niedbale.

W kierownictwie twierdzono, że z Kasperczaka nie będzie pożytku w biurze, a nawet zastanawiano się nad tym czy nie należałoby go w ogóle zwolnić z pracy. I może nawet doszło do tego gdyby Kasperczakiem nie zainteresowali się zetempowcy. Interesowali się zresztą nim i jego pracą już wcześniej. Widzieli, że młodemu, energicznemu Aleksandrowi nie odpowiada praca w biurze.

— Jemu trzeba rozmachu i tempa wielkiej budowy.

— A gdybyśmy tak zaproponowali mu pracę w jednej z brygad młodzieżowych — zastanawiali się zetempowcy.

★

Kiedy do Aleksandra przyszedł brygadzista młodzieżowej brygady betoniarskiej kol. Herc — Kasperczak nie był wcale zdziwiony.

— Jak z robotą? — Prawdę mówiąc nie podoba mi się i chyba dlatego nie idzie... odpowiedział śmiało na pytanie brygadzisty.

— Bywa i tak... — spokojnie stwierdził Herc. A co byś powiedział na naszą propozycję. Chodzi mianowicie o to — czy nie chciałbyś pracować w naszej brygadzie. W gromadzie zawsze lepiej się żyje niż samemu. A przy tym nieźle zarabiamy — bo dobrze pracujemy. Cała brygada wykonuje 180 proc. normy.

Aleksander zastanowił się... Już dawno chciał zmienić pracę. Ale przecież betoniarz musi znać betoniarkę — myślał, a ja... ja się w ogóle na tym nie znam. Nie jestem żadnym fachowcem — nie dam rady...

— Pomyśl jeszcze nad tym— my ci pomożemy — odpowiedział Herc na wysuwane przez niego zastrzeżenia.

★

Późno wieczorem zgasły światła w mieszkaniach DMR-u. Tylko w jednym pokoju wielkiego bloku pali się małe światełko nocnej lampki — to pokój Kasperczaka. Długo myślał Aleksander nad propozycją brygadzisty Herca. Wreszcie postanowił: — Tak. pójdę pracować do brygady betoniarskiej— przecież z papierkami dłużej nie wytrzymam.

I tak rozpoczęła się nowa praca Aleksandra Kasperczaka.

— Początki były bardzo trudne. Betonowa masa przeżerała nieprzyzwyczajone do takiej pracy ręce. Ale nie to było najgorsze. Najbardziej odczuwał Kasperczak brak podstawowych wiadomości zawodowych. Chciał już nawet zrezygnować całkiem z pracy. I wtedy z pomocą przyszedł mu kolektyw.

Zetempowcy nauczyli go, jak mieszać betonową masę. Pokazali szczegóły betoniarki, jak ona działa i jak się ją obsługuje. Kasperczak dokładnie obserwował pracę kolegów z brygady i nie tylko uczył się, ale coraz bardziej rozumiał sens tej pracy. Wiedział już, że belki, które robią, służą do wznoszenia wspaniałych hal produkcyjnych do budowy tuneli, dla wielkiego metra.

To głównie przyczyniło się do tego, że Aleksander podwoił swój wysiłek. Chciał jak najszybciej dogonić w pracy swoich kolegów. Ale najważniejsze było to, że zaczął sam myśleć nad dobrym zorganizowaniem swojej pracy. Po miesiącu po raz pierwszy wykonał swoją normę. Było to jego wielkie zwycięstwo w „Metrobudowie". Cieszył się nie tylko on sam — cieszyła się z nim również cała brygada.

— Ma chłopak dryg — stwierdzili koledzy z brygady — „starzy betoniarze".

— Będzie z niego pociecha, zaopiniował brygadzista Herc.

Od tego czasu Kasperczak zaczął nie tylko wykonywać normę, ale i przekraczać ją. Kasperczak był równocześnie aktywistą zetempowskim. Brał czynny udział w zebraniach, naradach produkcyjnych i odprawach, które pomogły mu zrozumieć podstawową prawdę, że młody robotnik powinien się uczyć. Że powinien stale podnosić swój poziom kulturalny, często chodzić do kina, teatru, i wiele czytać.

Cześć swoich zarobków Aleksander zaczął przeznaczać na zakup ulubionych książek, z których powstała potem dość pokaźna biblioteczka.

W maju koło ZMP wytypowało Kasperczaka na kurs propagandzistów. Ukończył go z dobrym wynikiem.

★

Budowa metra nabrała rozmachu. Do pracy przychodziło coraz więcej nowych ludzi. Zorganizowano nowe brygady. Kierownikiem jednej z nich został Kasperczak.

Jako brygadzista Aleksander nie wywyższał się. Nie był zarozumiały. Wręcz przeciwnie — był bardzo skromny. Chętnie dzielił się ze swoimi współtowarzyszami zdobytym doświadczeniem i wiadomościami, pomagał słabszym w przezwyciężaniu trudności, a głównie uczył się od innych, czerpał od nich rady. To pomagało mu obcować z ludźmi. To było wreszcie jedną z przyczyn przezwyciężenia pierwszych trudności, na jakie napotkała brygada.

W czerwcu brygada Kasperczaka wykonywała już 162 proc. normy.

— Nieźle — powiedział wtedy do swoich chłopaków Aleksander. — ale w lipcu musimy wykonać jeszcze więcej. I rzeczywiście. Dotrzymali słowa. W lipcu brygada wykonała 173 proc. normy, a w sierpniu 187.

★

Dziś Kasperczak jest przodującym brygadzistą betoniarskim w „Metrobudowie". Jest zarazem aktywnym zetempowcem, jednym z przodujących aktywistów w Domu Młodego Robotnika.

Kasperczak uczy się. Przerwaną w lutym br. naukę w Technikum Budowlanym będzie kończył korespondencyjnie.

R. ROWIŃSKI

W nowozorganizowanej Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Lublinie, będącej czwartą wyższą uczelnią w tym mieście, rozpoczęły się wykłady.

Słuchacze tej uczelni — to przodownicy pracy, racjonalizatorzy i technicy, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej, którym umożliwiono zdobycie wykształcenia technicznego bez odrywania ich od pracy zawodowej.

Na zdjęciu: wykład z geometrii analitycznej na I roku prowadzi prof. Juźwiakowski. Obok stoi student Edward Józefczuk technik-mechanik z FSC. Fot. Dąbrowiecki — CAF

Auto-sklepy zaopatrują chłopów w towary przemysłowe

Tabor handlu obwoźnego spółdzielczości samopomocowej wzbogacił się ostatnio o 20 nowych samochodów dostarczonych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Wnętrza tych samochodów są specjalnie przystosowane do handlu ruchomego. Zawierają one wzorowe urządzenia sklepowe, jak kontuary, wygodne półki.

Auta-sklepy zaopatrzone są głównie w **odzież, galanterię włókienniczą i skórzaną** oraz **pasmanterię.** Według z góry ustalonych tras objeżdżają one jarmarki, targi, a zwłaszcza gromady i PGR-y — oddalone od spółdzielczych sklepów branżowych. Niektóre z tych objazdowych sklepów uzyskują wysokie obroty, świadczące o dużej popularności, jaką ten rodzaj handlu cieszy się wśród ludności wiejskiej. Np. jedno z aut-sklepów na targu w Mławie w woj. warszawskim w ciągu 2 dni sprzedało towarów przemysłowych za **93 tys. zł.**

120 ha, 200 tuczników, 13 krów — zaopatrzeniem Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego przy ZWAP

Jednym z przodujących na Dolnym Śląsku jest Oddział Zaopatrzenia Robotniczego **Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy.**

Pracownicy ZWAP korzystają z prowadzonych przez OZR **2 stołówek, 2 stałych bufetów, baru mlecznego i kiosku warzywniczego oraz 2 bufetów ruchomych** dostarczających produkty na stanowiska robocze.

Zaplecze gospodarcze tych placówek stanowi 120-hektarowe gospodarstwo rolne, które posiada m. in. 200 tuczników, 13 krów, 4 konie oraz prowadzi uprawę warzyw. Wkrótce na terenie gospodarstwa zostanie uruchomiona hodowla pieczarek i jedwabników.

OZR przy ZWAP prowadzi również szeroką działalność usługową. Dużym powodzeniem cieszą się **punkty krawieckie, szewskie i fryzjerskie.** Wielkim udogodnieniem dla robotników jest również prowadzony przez gospodarstwo punkt transportu i przewozów, z którego korzystają liczni pracownicy.

Kierownictwo OZR dba również o zapewnienie pracownikom odpowiedniego wypoczynku świątecznego w pięknym 6-hektarowym parku OZR. Wkrótce odbudowany będzie na terenie parku pałacyk, który umożliwi prowadzenie wczasów niedzielnych również w okresie zimowym.

Nowe Technikum Rolnicze

W tych dniach utworzone zostały w Sobieszynie w woj. warszawskim i w Bojanowie woj. poznańskie nowe Technika Rolnicze o specjalizacji w zakresie hodowli roślin i nasiennictwa.

Zapewnią one gospodarce narodowej fachowo przeszkoloną kadrę specjalistów z zakresu hodowli roślin i nasiennictwa.

Czytamy pisze

Więcej troski o warunki bytowe młodych górników z kopalni „Dębieńsko"

Feliks Żak i Władysław Zawadzki napisali do naszej redakcji list w sprawie pracy Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego oraz kuchni przy kopalni „Dębieńsko".

Oto, co między innymi piszą ci dwaj koledzy:

„W dniu 30 sierpnia br., to jest w niedzielę, pracowały w naszej kopalni dwa oddziały, których załogi chciały podnieść swój plan wydobycia. Młodzi górnicy mieszkańcy Domu Młodego Górnika pracowali... o głodzie. Powodem tego była magazynierka, która nie wydała w tym dniu z magazynu żywności".

Podany w liście fakt nie jest niestety odosobnionym wypadkiem karygodnego zaniedbywania obowiązków przez personel OZR-u.

„Często — czytamy dalej w liście — *dostajemy na śniadanie nieświeżą kiełbasę. Zdarzył się również wypadek, że podane do obiadu mięso nie było pierwszej świeżości. O wypadku tym została zawiadomiona Rada Zakładowa i lekarz zakładowy, którzy zabronili wydawania takiego mięsa. Kierownik OZR ob. Otręba i kucharz stołówki ob. Węgrzyk w dalszym ciągu niedostatecznie troszczą się o zaopatrzenie stołówki w świeże i smaczne potrawy".*

Jak wynika z listu naszego czytelnika... dyrekcja i Rada Zakładowa nie troszczą się o warunki bytowe młodych górników, obojętnie przechodzą obok ludzkich spraw.

List kolegów z kopalni „Dębieńsko" przekazujemy do dyrekcji i Rady Zakładowej kopalni „Dębieńsko", aby niezwłocznie zajęły się sprawą bytową górników zamieszkałych w DMG.

Prosimy również Centralny Zarząd Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego o wniknięcie we wskazaną przez naszych czytelników sprawę, jak również powiadomienie redakcji o wynikach jej załatwienia.

Red.

Będzie wkrótce, damy wam...

Pracuję w ambulatorium od 1 sierpnia br. w charakterze felczera. Tymczasem Wydział Zdrowia PRN w Jaworze nie zdążył jeszcze do dnia 17.IX. br. dać mi chociażby 1 strzykawki do robienia zastrzyków i sterylizatora. Każda moja interwencja kończy się stwierdzeniem: „Będzie wkrótce, damy wam".

Są przecież strzykawki i sterylizatory w naszym kraju. Nie ma ich tylko w ambulatorium w Gniewkowie, gdyż Wydział Zdrowia w Jaworze nie troszczy się o to. Wydział Zdrowia nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, że szkoła dała mi dyplom felczera nie w tym celu, abym pobierał miesięczną pensję i siedział bezczynnie, lecz po to, abym niósł pomoc sanitarną ludziom pracy.

Wydział Zdrowia nie interesuje się również wzrostem kwalifikacji zawodowych felczerów. Każdy felczer ma bowiem prawo korzystania z praktyki szpitalnej pięć razy w miesiącu. Kiedy jednak wspomniałem o tym kierownikowi Wydziału Zdrowia, przyrzekł mi umożliwić korzystanie z tej praktyki, ale niestety na tym się wszystko skończyło.

JÓZEF KOCPYSZ
Jawor

Sądzimy, że zbyteczne są tu wszelkie komentarze.

Każdy rozumie, że chodzi tutaj przecież o dobro ludzi pracy i ich rodzin, o jak najszersze umożliwienie im korzystania z pomocy służby zdrowia.

Zapytujemy więc Wydział Zdrowia PRN w Jaworze, co zrobił, aby szybko załatwić słuszne postulaty Józefa Kocpysza?

RED.

Śladem naszych interwencji

Za niesłuchanie krytyki ludzi pracy usunięci z Prezydium MRN

„Odkąd mieszkańcy Chocianowa dowiedzieli się, że jestem korespondentem, przychodzą do mnie z różnymi sprawami, żebym im pomógł je załatwić. I chociaż za to swoje pisanie mam czasem nieprzyjemności, nie przestanę pisać, bo nie mogę zawieść zaufania ludzi pracy do korespondenta"— pisał w jednym ze swoich listów do redakcji tow. **Eugeniusz Sobczak.**

Tow. Sobczak pisał również, że wśród wielu spraw, o których rozmawiał z ludźmi, zwróciły jego uwagę skargi pod adresem **Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chocianowie.** Ludzie żalili się na działalność Miejskiej Rady Narodowej, opowiadali, że przewodniczący Prezydium MRN nie interesuje się ich bolączkami, często się upija, przedłuża załatwianie spraw i swoim postępowaniem podważa zaufanie do władzy ludowej.

„Kiedy rozmawiałem z przewodniczącym Prezydium MRN w Chocianowie o tych krytycznych uwagach ludzi pracy, to on zamiast wyciągnąć z tego właściwe wnioski, odpowiedział mi że mnie to nic nie obchodzi" — pisał dalej tow. Sobczak.

Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chocianowie widocznie nie zrozumiał, że korespondent i ludzie pracy krytykując działalność organów władzy ludowej, chcą pomóc jej w walce ze złem, chcą wskazać co trzeba ulepszyć, zmienić lub usunąć. Ludzie, którzy tego nie rozumieją, nie rozumieją znaczenia krytyki, nie mogą pracować w organach władzy ludowej.

Prezydium WRN we **Wrocławiu** po naszej interwencji zawiadomiło nas, że biorąc pod uwagę słuszność krytyki zawartej w korespondencji tow. Sobczaka odwołało z zajmowanych stanowisk przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chocianowie, ob **Wierzbickiego** oraz zastępcę przewodniczącego ob. **Dróżniaka.**

Koło ZMP w Janczewie pracuje lepiej

„Nasze koło ZMP pracuje źle. Wśród młodzieży na wsi szerzy się chuligaństwo i pijaństwo, a nasze koło nie umie sobie z tym poradzić, ma bardzo słaby wpływ wychowawczy na młodzież. My chcemy, żeby nasze koło pracowało dobrze, niestety nie pomaga nam w tym Zarząd Powiatowy ZMP" — pisał do redakcji w imieniu zetempowców z **Janczewa**, pow. **Gorzów**, kol. **Stanisław Orzechowski.**

Jak nas zawiadomił po naszej interwencji ZW ZMP w **Zielonej Górze**, koło ZMP w **Janczewie** obecnie pracuje znacznie lepiej. W polepszeniu pracy koła dopomógł osobiście nowy przewodniczący ZP tow. **Zychla** i instruktorzy ZP oraz aktywiści Zarządu Gminnego ZMP, którzy często przyjeżdżają do Janczewa.

Obecnie koło posiada plan pracy, odbywają się regularnie zebrania, z inicjatywy zetempowców w gromadzie powstał LZS.

Troska zetempowców o pracę swojego koła i pomoc instancji, której słusznie domagał się kol. Orzechowski dały dobre wyniki.

Miasta różne — biurokraci ci sami...

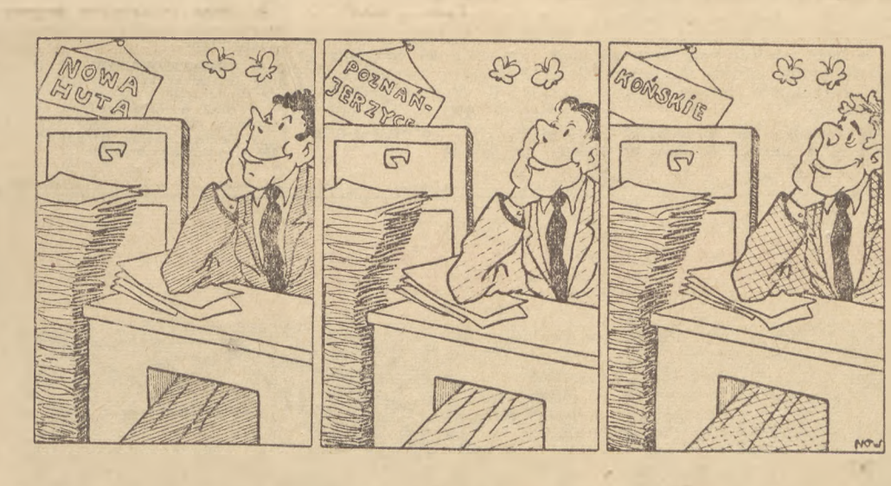

Trzy jednakowe biurka, trzy tej samej wysokości stosy papierów, trzech patrzących w sufit urzędników.

Biurka — to oczywiście biurka, ale co to za stosy papierów i przede wszystkim kim są ci siedzący przy biurkach ludzie?

A może zgadniecie sami? Nie? Pomożemy Wam trochę.

Te stosy papierów, to karty ewidencyjne, o które na próżno proszą członkowie ZMP przechodzący do pracy w innym powiecie lub województwie. Ludzie ci, to pracownicy ZD ZMP Nowa Huta, ZP ZMP Poznań - Jerzyce oraz ZP ZMP w Końskich, do których Zarząd Powiatowy ZMP w Gorzowie Wlkp. już od kilku miesięcy wysyła bezskutecznie listy i monity z prośbą o przysłanie kart ewidencyjnych zetempowców pracujących obecnie na terenie Gorzowa.

Czyżby wymienione tu zarządy nie wiedziały o tym, że przesłanie karty ewidencyjnej w ślad za zmieniającym miejsce pracy członkiem organizacji jest ich obowiązkiem? Czyżby nie znały instrukcji ZG ZMP o jednolitej ewidencji członków?

(Na podstawie listu z ZP ZMP w Gorzowie Wlkp)

Piszą żołnierze Ludowego Wojska Polskiego

Rosną obrońcy naszej Ojczyzny

Do redakcji naszej napływa wiele listów i korespondencji od żołnierzy Wojska Polskiego. Listy te są różne. Sięgają one do wielu dziedzin życia w wojsku. Jedne mówią np. o osiągnięciach żołnierzy na obozach letnich, o sukcesach w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Inne o pracy oragnizacji zetempowskiej, o codziennych radościach i troskach żołnierza. Listy mówią również o tym, że w jednostkach wojskowych, podobnie jak i przy warsztacie trwają ciągłe zmagania o coraz to lepsze wyniki wyszkolenia politycznego i bojowego, o zdobycie zaszczytnego miana przodownika. Trwa walka o nowego, świadomego swych zadań swej roli w Ludowej Ojczyźnie człowieka — obrońcy naszego pokojowego życia.

Żołnierze-przodownicy to ci, którzy nie tylko wykazują się najlepszymi wynikami w opanowaniu wyszkolenia bojowego ale równocześnie z uporem przy pomocy organizacji ZMP i partii, podnoszą swój poziom wyszkolenia politycznego i wojskowego. O sprawie przodowania w wojsku pisze m. in. marynarz **Ryszard Radliński** z **Gdyni**.

„W wojsku stoją przed nami zadania: — dobrze opanować rzemiosło wojskowe i podnosić swoją świadomość polityczną. Te dwa zadania nierozerwalnie się ze sobą łączą. W wykonywaniu ich pomaga nam organizacja zetempowska. Mamy wielu przodowników pracy, którzy przodują w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Nasi przodownicy są przykładem dla niezorganizowanych i zorganizowanych. Mają oni celujące stopnie ze strzelania, szermierki, z opanowania różnych dyscyplin wojskowych oraz jak najlepsze oceny ze szkolenia politycznego"

Żołnierze-zetempowcy zapoznali się już z zagadnieniami XII Plenum ZG ZMP oraz szeroko omawiali je na zebraniach. Obecnie uchwały te wprowadzają w życie. Oto co pisze w tej sprawie żołnierz **Czesław Świercz** z N-tej jednostki.

„Wszyscy przestudiowaliśmy w naszej jednostce broszurkę z XII Plenum. Teraz staramy się realizować te zadania, o których mówił w swym referacie tow. Węgner. Rozwijamy pracę polityczno-wychowawczą, staramy się być wzorem dla niezorganizowanych. Uczymy się, studiujemy artykuły i broszury z życia naszej organizacji..."

Stałe podnoszenie politycznego uświadomienia wśród wszystkich żołnierzy, szerszy zasięg oddziaływania ideologicznego organizacji zetempowskiej przyczynia się do wzrostu szeregów ZMP w wojsku.

Pisze żołnierz **Antoni Rudzki** z jednostki.

„Po Festiwalu, który zmobilizował nas do jeszcze lepszej pracy w organizacji, w naszej jednostce sześciu żołnierzy wstąpiło do ZMP. Na uroczystym zebraniu powiedzieli oni, że pragną poświęcić wszystkie swe siły, aby być aktywnymi, wzorowymi członkami, że dadzą z siebie wszystko, by nie zawieść zaufania, jakie pokłada w nich organizacja zetempowska".

Przygotowani przez organizację zetempowską przodujący żołnierze-aktywiści ZMP wstępują do szeregów PZPR. O żołnierzach — nowych członkach partii pisze szeregowy **Radliński** z Gdyni.

„W ostatnim okresie pięciu najlepszych zetempowców z naszej jednostki wstąpiło do partii. Są to szeregowi: Genera, Szymańczyk, Nurkiewicz, Majorek i Pogorzelski. Zasłużyli oni na to w pełni. Są przodownikami, podnoszą stale swój poziom wyszkolenia politycznego, są zdyscyplinowani, wyróżniali się zawsze dobrą pracą, byli przodującymi zetempowcami. Obecnie przyrzekli, że jako kandydaci PZPR będą jeszcze więcej pracować nad sobą, że oddadzą wszystkie swoje siły naszej wielkiej sprawie, że nadal chcą przodować i wszystkie polecenia wypełniać będą tak jak przystało na członków partii"

W Ludowym Wojsku Polskim rosną dzielni obrońcy naszej Ojczyzny.

Oprac. T. GRUSZCZYŃSKA

PROGRAM RADIOWY

na dzień 8 października 1953 r.

(czwartek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka popularna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.03 Koncert muzyki operowej — śpiewa Enrico Caruso, 8.55 „Opowiadanie o niedzielnych pszczołach" Macieja Słomczyńskiego, 9.20 Franciszek Schubert — Duo op. 162 na skrzypce i fortepian w wyk. E. Raabe i R. Rezlera, 10.00 Przerwa, 11.05 Aud. dla klas III, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. Henryka Debicha, 13.40 Pieśni Edwarda Griega — śpiewa J. Godlewska, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Novello: Wiązanka melodii, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR, 17.00 Z życia ZSRR, 17.30 Moszkowski: Kapryś hiszpański wyk. Wilhelm Backhaus, 17.35 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej oraz Chóru p.d. K. Stryji, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 „Muzyka dla wszystkich" — aud. słowno-muzyczna, 18.45 „Na fali humoru i satyry", 19.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Henryka Palulisa, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.34 Muzyka rozrywkowa, 20.45 „Ludzie niezłomni" — odc. opow. Haliny Rudnickiej, 21.05 Aud. dla nauczycieli, 21.20 Radziecka popularna muzyka symfoniczna — aud. słowno - muzyczna, 22.05 Muzyka taneczna, 22.20 Wiersze hiszpańskie Jana Wyki, 22.40 Utwory fortepianowe gra Ryszard Łęcki.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Sprawa Szymka Bielasa

Aleksander Sutor-Rylski

11)

POWIEŚĆ FILMOWA

Streszczenie poprzednich odcinków

Wieś zima. Od wschodu zbliża się linia frontu. Wycofujący się Niemcy przygotowują się do zniszczenia wioski. W jednej z chat tajny komitet chłopski radzi o przyszłym podziale ziemi. Cały komitet w komplecie brak tylko tow. Bohdana. Nieoczekiwanie do izby wpadają uzbrojeni cywile. Strzały. Szymek Bielas wiejski chłopiec ukryty w cieniu ogląda tę straszną scenę. Po wyjściu zabójców chłopiec przypada do umierającego towarzysza, który szepcze: „Towarzysz Bohdan".

Rok 1952. Jesień. Do osiedla fabrycznego pod Warszawą przybywa ze skierowaniem do pracy Szymek Bielas. U progu nowego życia wita chłopaka tajemnicza śmierć młodego robotnika – Malinowskiego. Prokuratura przeprowadza śledztwo w tej sprawie. W ogóle atmosfera w fabrycznym osiedlu jest zła, robotnicy piją wódkę, grają w karty nie przychodzą do pracy. W fabryce nie lepiej. Majster Rawicz, zamiast uczyć chłopca zawodu chce go zrobić swoim posługaczem. Robotnicy, Czerwień i Jurasiuk, towarzysze Szymka z hotelu po bójce z chłopakiem stali się jego wrogami. Losem chłopca interesuje się jedynie delegatka ZMP do spraw hotelu robotniczego majster Drożyńska.

Drożyńska właśnie skończyła rozmowę z Karolczakiem. Inżynier oddala się szybkim krokiem.

— Pani majster — pociąga ją ktoś za rękaw.

To Szymek.

— Zapomnieliście co? — pyta dziewczyna, krzywiąc się niechętnie. — Nie zawracajcie głowy..

Chłopak ogląda końce swych palców i nagle mówi:

— Mogę też?

— Co?

— Zostać! Pouczę się jeszcze, pani majster...

Drożyńska patrzy nań zaskoczona, potem trąca go w ramię jak starego kolegę...

— No, to jazda, specjalisto z Gdańska, chodźmy po narzędzia!

Przy siatce, dzielącej narzędziownię od mechanicznego, Szymek coś sobie przypomina i pyta takim tonem, jakby mu nie zależało na odpowiedzi:

— A pan kierownik to z jakich stron? Nie wie pani czasem?

— Nie, bo co?

— Właściwie to nic ...Ale on mi coś znajomy... Tylko skąd?

Nad szklanym dachem hali rozciąga się wieczorne niebo.

Szymek w skupieniu pochyla się nad sprawdzianem.

Do stolika majsterskiego podchodzi stary Barcikowski, powłócząc znużonymi stopami. Podaje Drożyńskiej kartę do podpisania i mówi półgłosem:

— Takiego często nie spotkasz... Ręce ma jak pszczółki...

— To co z tego? — pyta dziewczyna i polizawszy chemiczny ołówek, podpisuje kartę.

— Uważaj, Jadziu, żeby ci go nie zepsuli. Zająć się trzeba... Już mu gębę stłukli... Żeby nie było jak z Malinowskim!...

Drożyńska wzruszyła ramionami.

— Ręce!... Jak pszczółki!... Ważne, co on ma tam w środku!... A tam zdaje się, kawał zbója... No kończymy robotę.

Po chwili, zbliżywszy się do Szymka, mówi sucho i oficjalnie:

— Kolego Bielas, proszę na mnie zaczekać przed bramą. Mam do was kilka spraw.

Późny wieczór. Szosą w kierunku Starego Piaskowa idzie Szymek z Drożyńską. Mijają ich nieduże grupki robotników, wracających wyciągniętym krokiem do domu.

— Dlaczego nie odpowiadacie, kolego Bielas? — nalega Drożyńska. — Chcę wiedzieć, kto wam podbił oko...

— A, co tam... — uśmiecha się Szymek. — Pani majster lepiej powie o tym wrzecienniku... Znaczy się, jest tam w środku jakaś rurka? Wrzeciono podobnież?

— Wałek, nie rurka! — poprawia go Drożyńska z odcieniem niezadowolenia w głosie. — Ale wracając do tej bójki... Widzicie, w naszym hotelu źle się dzieje... Niedawno zdarzyła się paskudna rzecz... Znaleźli w gliniance chłopca... Nazywał się Malinowski...

— Gdzie jest woda, tam się topią... U nas też nieraz bywało — mówi Szymek obojętnie. — A ten gwint, to właśnie na wrzeciono, tak, pani Drożyńska? Ten gwint co się uchwyt przykręca?

— Tak — odpowiada krótko dziewczyna, chmurząc się nieco. I niecierpliwie wraca do przerwanego wątku: — Chodzi mi o was, kolego Szymku... Pijecie wódkę?

— A bo co? — odpowiada Szymek i ściąga brwi z irytacją. — Ja tu pani majster, o takich rzeczach... A pani tam...

— No co, zapytać nie wolno? — złości się Drożyńska. — A ja, na przykład lubię pytać! Ja lubię wszystko wiedzieć o człowieku, jak ze mną pracuje.

Szymek idzie obok niej w milczeniu. Oboje głośno oddychają, rozgniewani nie na żarty. Wreszcie Bielas, nie patrząc na Drożyńską podejmuje poprzedni temat:

— Ja bym wolał usłyszeć o tamtym... Weźmy takie słowo „panewka". Co za jedna? Co takie słowo znaczy? Mówili, że panewki się wytapiają. A ja nie wiem, gdzie one są, te panewki...

— O panewkach możemy pomówić jutro. A dzisiaj to ja wolałabym porozmawiać o Bielasie... Czy jesteście sierota? Czy byliście kiedy w Warszawie? Gdzie pracowaliście przedtem?

— Ah, tak, chcecie wiedzieć! Dobrze! Proszę bardzo! Parobek jestem. Parobek od gnoju! — woła Szymek wzburzony — Parobek, to wszystko! Zadowolona pani?... Byle człowieka zawstydzić!...

Pokłóceni, milczący, przychodzą pod dom, w którym mieszka Drożyńska.

— Poczekajcie tu chwilę — mówi dziewczyna i znika w sieni. Po chwili wraca z książką.

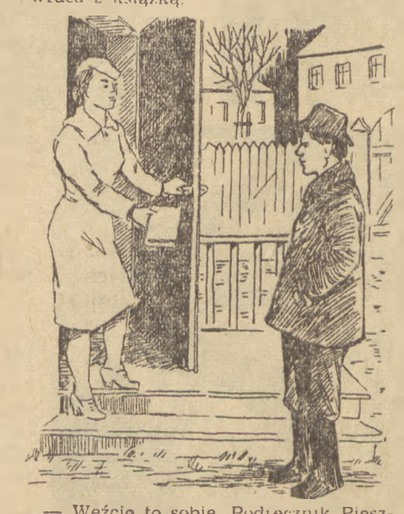

— Weźcie to sobie. Podręcznik Pieszkowa. O tokarzach rewolwerówkowych. Bardzo dobry. Macie tam wszystko, co trzeba. Wreszcie przestaniecie mnie męczyć. Może wtedy będę mogła z wami pogadać... — Mówi Drożyńska łagodniej, a nawet z pewnym rozbawieniem.

Szymek bierze książkę. Mruczy coś pod nosem, lekko zawstydzony. Żegnają się.

Odszedłszy kilka kroków, Szymek biegiem zawraca. Otwiera drzwi i woła w ciemną czeluść klatki schodowej.

— Pani majster, pani majster...

— Słucham — odzywa się Drożyńska ze szczytu schodów.

— Niech się pani nie gniewa... Ale ja taki... Pani wie... Nigdy nikt ze mną nie gadał... — mówi Szymek trochę ciszej. — Nie umiem...

— No, dobranoc! — woła Drożyńska ciepło i przyjaźnie.

Z okienka na podeście patrzy przez dłuższą chwilę za odchodzącym Szymkiem. Widzi, że po kilkudziesięciu krokach chłopiec przystanął, popatrzył na książkę, obejrzał się i powoli odszedł w stronę hotelu.

Drożyńska kręci głową w zamyśleniu.

Pokój numer siedem w hotelu.

Szymek nie krępując się snem towarzyszy, zapala światło i spokojnie zabiera się do czytania. Na łóżkach rozpoczyna się ruch, wreszcie ktoś woła groźnie:

— Te, profesor!... Daj ludziom kimać!...

Bielas nie odpowiada, po chwili jednak ze wszystkich stron zaczynają sypać się gniewne pogróżki. Światło gaśnie. Szymek po omacku kieruje się w stronę drzwi. W międzyczasie raz i drugi dosięga go pantofel czy ogryzek, rzucony z kąta.

W ciemnym korytarzu chłopak zatrzymuje się niezdecydowany.

Z kancelarii dobiega go brzęk i ściszone śmiechy.

(c. d. n.)

NRD zwiększy swe wysiłki w walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych

Artykuł prezydenta NRD – W. Piecka w IV rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN. W związku z czwartą rocznicą proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na łamach demokratycznej prasy niemieckiej ukazał się artykuł prezydenta NRD Wilhelma Piecka. W artykule tym prezydent Pieck pisze m. in.:

Przed czterema laty rząd radziecki przekazał funkcje administracyjne, należące do niego, jako do mocarstwa okupacyjnego, organom niemieckim, a wybrana przez cały naród niemiecki Rada Ludowa uchwaliła konstytucję Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Były to narodziny pierwszego prawdziwie miłującego pokój i demokratycznego państwa niemieckiego.

Wskutek podziału naszej ojczyzny i zahamowania handlu wewnętrzno-niemieckiego, co nastąpiło z winy rządu Adenauera na rozkaz Amerykanów, zmuszeni byliśmy w pierwszych latach skoncentrować wszystkie swe wysiłki na rozwoju podstawowych gałęzi przemysłu.

Przeciętna miesięczna produkcja przemysłowa w naszej republice osiągnęła w 1953 r. 164,4 proc. przeciętnej miesięcznej produkcji przemysłowej z 1936 r.

W rolnictwie wydajność z hektara osiągnęła poziom przedwojenny, a jeśli chodzi o zboże — nawet przekroczyła ten poziom. Pogłowie zwierząt gospodarskich nieustannie wzrasta.

Sukcesy w pracy twórczej pozwoliły naszej republice na przejście latem 1952 r. do budowania podstaw socjalizmu. Nadmierne tempo rozwoju ekonomiki, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, spowodowało jednak pewne trudności, które trzeba było przezwyciężyć. Dlatego też na wniosek Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i za zgodą partii demokratycznych i organizacji masowych, rząd powziął na początku kwietnia br. uchwały, które dały początek nowemu kursowi w naszej republice.

Istota tego kursu polega na znacznym polepszeniu sytuacji gospodarczej i politycznej w NRD, a tym samym na podniesieniu poziomu życia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Po trzech miesiącach realizacji nowego kursu w wielu dziedzinach zaopatrzenia, pracy i życia mas pracujących, osiągnięto już poważne sukcesy. Lecz jest to dopiero początek. Dyskusja na XVI plenum KC SED oraz dyskusja w Izbie Ludowej nad sprawą zmian w narodowym planie gospodarczym i w budżecie państwowym otworzyła przed masami pracującymi miast i wsi szerokie, piękne perspektywy dalszej poprawy warunków życia.

Realizacja tego programu pracy i walki o dalszą szybką poprawę sytuacji ekonomicznej i warunków politycznych w naszej republice opiera się — obok osiągnięć własnych — również na wielkiej i bezinteresownej pomocy, jakiej udzielają nam Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Po przypomnieniu wyników rokowań delegacji rządowej NRD z rządem radzieckim i przyznanych NRD ulg finansowych, prezydent Pieck kontynuuje:

Osiągnięcia naszych mas pracujących i solidarne poparcie ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dają gwarancję, że nasza Niemiecka Republika Demokratyczna, dzięki swemu rozwojowi politycznemu, ekonomicznemu i kulturalnemu, będzie coraz pomyślniej spełniać również swe ogólnoniemieckie zadania.

Od pierwszego dnia powstania Niemiecka Republika Demokratyczna stanęła niezachwianie na stanowisku walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Dla każdego uświadomionego Niemca i dla każdego miłującego pokój człowieka w sąsiadujących z Niemcami krajach, jest dziś zupełnie jasne, że Niemcy zachodnie znajdują się pod władzą pragnących wojny polityków — odwetowców. Rząd Adenauera jest rządem agresywnego imperializmu zachodnio-niemieckiego. Jest to równocześnie rząd podporządkowania Niemiec zachodnich imperializmowi amerykańskiemu. Układy wojenne z Bonn i Paryża, które Adenauer podpisał i które wszelkimi sposobami zamierza zrealizować, są decydującą przeszkodą na drodze do przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego. Układy te pogłębiają rozbicie Niemiec i stwarzają dla Niemiec zachodnich niebezpieczeństwo przekształcenia ich w pole bitwy. Dlatego też walka o przywrócenie jedności Niemiec i zapewnienie pokojowego rozwoju całemu narodowi niemieckiemu, jest walką przeciwko imperialistycznym i militarystycznym siłom Niemiec zachodnich, reprezentowanym przez Adenauera. To obiektywne stwierdzenie faktu nie oznacza jednak, że NRD nie chce osiągnięcia porozumienia ogólnoniemieckiego. Obejmując stanowisko prezydenta, oświadczyłem: **„Rzecz polega nie na tym, czy zachodnio - niemiecki rząd federalny i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznają siebie nawzajem, lecz na tym, by wspólnie lub równolegle służyły interesom narodu niemieckiego i walczyły o zjednoczenie Niemiec, traktat pokojowy i niezawisłość narodową Niemiec".** Oświadczenie to jest aktualne również dzisiaj, a nawet nabiera jeszcze większego znaczenia.

Podkreślając, że propozycje rządu radzieckiego, zawarte w nocie z 28 września do trzech mocarstw zachodnich, odpowiadają najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego, prezydent Pieck kontynuuje:

Obowiązkiem wszystkich świadomych odpowiedzialności Niemców — zarówno na Wschodzie jak i Zachodzie Niemiec — jest walka o realizację tych propozycji.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złóżmy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

Uroczysta akademia w Berlinie

BERLIN. 6 października odbyła się w Berlinie uroczysta akademia z okazji czwartej rocznicy proklamowania NRD.

Na akademii obecni byli prezydent NRD Wilhelm Pieck, członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, przedstawiciele stronnictw demokratycznych i organizacji masowych, wybitni uczeni, artyści, literaci oraz przodownicy pracy.

Na akademii obecni byli również ambasador ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej Siemionow, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Czi Peng-fei, szefowie misji dyplomatycznych krajów demokracji ludowej akredytowani przy rządzie NRD.

Premier Otto Grotewohl wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone czwartej rocznicy proklamowania NRD.

Podpisanie układu o dostawach towarów między NRD a KRL-D

Dnia 6 bm. podpisany został w Berlinie układ między rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej a rządem Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej o dostawach towarów w latach 1954—1956. Przeprowadzone w tej sprawie rokowania zadokumentowały gotowość NRD przyjścia z pomocą narodowi koreańskiemu. Układ przyczyni się do dalszego rozszerzenia i pogłębienia przyjaznych stosunków między obu narodami.

Sesja kierownictwa KPD

BERLIN. Z Düsseldorfu donosi agencja ADN, że w dniach 2 i 3 października odbyła się pod przewodnictwem Maxa Reimanna jedenasta sesja kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Max Reimann wygłosił referat pt. **„Wnioski z wyborów do Bundestagu i walka KPD o pokój, jedność i demokrację".**

W liście otwartym do członków i funkcjonariuszy SPD kierownictwo KPD proponuje ustanowienie jedności akcji w celu podjęcia wzmożonej walki parlamentarnej o zjednoczenie Niemiec, pokój i dobrobyt ludności. Wszystkich związkowców kierownictwo KPD wzywa do energicznego odparcia zamachów kliki Adenauera zmierzających do podporządkowania ruchu związkowego celom polityki wojennej.

Rozpoczęcie nadzwyczajnej sesji Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

6 bm. rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego. W poniedziałek dnia 5 bm. J. Duclos w imieniu parlamentarnej grupy komunistycznej wystosował list do przewodniczącego parlamentarnej grupy socjalistycznej Lussy, w którym proponuje — z uwagi na doniosłość problemów, jakim ma być poświęcona nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego — wspólną akcję obu grup na terenie parlamentu.

Parlamentarna grupa komunistyczna proponuje parlamentarnej grupie socjalistycznej, aby złożyć wspólne propozycje w sprawie uchylenia nadzwyczajnych antyrobotniczych dekretów rządu, w sprawie poprawy warunków bytu mas pracujących oraz cofnięcia wszelkich sankcji, stosowanych wobec ludzi pracy, którzy brali udział w strajkach sierpniowych.

W wypadku gdyby rząd przeciwstawił się dyskusji nad tymi propozycjami w trybie nagłym, parlamentarna grupa komunistyczna proponuje złożenie wspólnego wniosku o votum nieufności dla rządu.

W dniu otwarcia nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia masy pracujące zamanifestowały zdecydowaną wolę walki o uwzględnienie swych żądań. W całym kraju w różnych zakładach pracy odbyły się krótkotrwałe strajki protestacyjne przeciwko nadzwyczajnym dekretom rządu.

Na apel związków zawodowych okręgu paryskiego do gmachu parlamentu udają się liczne delegacje zakładów pracy.

Gmach Zgromadzenia Narodowego otoczony jest oddziałami zmotoryzowanej policji.

Żołnierz amerykański i dwóch żołnierzy holenderskich proszą władze NRD o azyl

BERLIN. **Agencja ADN podaje, że dnia 25 września br. przeszedł na terytorium NRD żołnierz amerykański Norman Lowell. Zwrócił się on do rządu NRD z prośbą o udzielenie mu azylu.**

Lowell oświadczył, że służył w jednej z kompanii 6 pułku piechoty. Przybyłem tu z własnej woli — mówił on — i proszę o azyl w NRD. Nie zgadzam się z polityką prowadzoną przez rząd amerykański, choć kocham mój kraj i zawsze będę kochał mój naród. Stany Zjednoczone posiadają w 49 krajach bazy lotnicze, z których większość położona jest o przeszło tysiąc mil od granic USA. Wydaje mi się, że te bazy lotnicze budowane są nie dla celów obrony USA, lecz dla rozpętania nowej wojny światowej.

Co więcej, rząd amerykański występuje przeciwko zakazowi broni atomowej i wodorowej. Rozmawiałem na ten temat z wieloma żołnierzami amerykańskimi i wszyscy zgadzają się ze mną, że prowadzi to jedynie do nowej wojny światowej.

Żołnierz amerykański nie chce żadnej wojny. Większość spośród nas wierzy, że naród amerykański może żyć w pokoju. **Dlatego zrzekam się obywatelstwa amerykańskiego i proszę Niemiecką Republikę Demokratyczną o przyznanie mi obywatelstwa niemieckiego.**

★

BERLIN. Agencja ADN podaje, że dnia 25 września br. dwaj żołnierze holenderscy R. Roman i R. Wanrau przeszli na terytorium NRD i zwrócili się do rządu NRD z prośbą o udzielenie im azylu.

Amerykanie przygotowują prowokacyjne „ucieczki" z obozów jenieckich w Korei

PEKIN. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Amerykańskie władze wojskowe wraz z agentami czankaiszekowskimi i lisynmanowskimi usiłują organizować masowe „ucieczki" jeńców wojennych.

Niedawno repatriowany jeniec, chiński ochotnik ludowy Fu Shao-min opowiedział, że kiedy był w obozie jenieckim w Fusanie słyszał jak jeden z agentów nasłanych z Taiwanu udzielał instrukcji ośmiu innym bandytom czangkaiszekowskim. Agent ten, który miał na ramieniu naszywkę „US", powiedział tym bandytom, że jeśli liczba jeńców, którzy po przeprowadzeniu wśród nich pracy wyjaśniającej wyrażą pragnienie repatriowania osiągnie 30 — 50 proc. wszystkich jeńców, to agenci ci będą musieli przystąpić do niezwłocznego zorganizowania buntu.

Do obozu jenieckiego dostarczono różnymi drogami broń, która miała być wykorzystana przez agentów przy organizowaniu masowych „ucieczek" jeńców.

★

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, na posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji rozejmowej w dniu 5 bm., sekretarz strony koreańsko - chińskiej płk. In Yon zwrócił uwagę stronie amerykańskiej na nowy fakt pogwałcenia przez lotnictwo amerykańskie strefy neutralnej.

Dnia 1 bm. 4 amerykańskie samoloty wojskowe przeleciały nad strefą neutralną i pogwałciły obszar powietrzny strony koreańsko - chińskiej. Jest to 61 wypadek pogwałcenia przez Amerykanów porozumienia w sprawie strefy neutralnej.

W CIĄGU DOBY

• KU CZCI MIKOŁAJA KOPERNIKA odbyła się 5 bm. uroczysta akademia w Taszkencie, zorganizowana przez Uzbecki Republikański Komitet Obrony Pokoju, Akademię Nauk Uzbekistanu i Środkowo-azjatyckie Uniwersytety Państwowe. Referat pt. „Mikołaj Kopernik – wielki reformator nauk przyrodniczych" wygłosił prof. Szczegłow.

Również w Ferrarze (Włochy) odbyły się uroczystości ku czci Kopernika, zorganizowane przez miejscowy komitet obywatelski i Towarzystwo Krzewienia Stosunków Kulturalnych z Polską. Komitet obywatelski postanowił wybić medal pamiątkowy z brązu, który zostanie rozesłany do wszystkich muzeów świata.

• BLISKO 200 STRAJKÓW HUTNIKÓW AMERYKAŃSKICH odbyło się już w roku bież., podczas gdy w ciągu całego 1952 r. — zanotowano tylko 105 strajków. W strajku, który odbył się niedawno w Indian-Harbour na znak protestu przeciwko przedłużeniu dnia pracy wzięło udział 18 tys. hutników. W ciągu 5 dni trwania strajku huty były unieruchomione.

• ARESZTOWANIA W IRANIE nie ustają. W tych dniach został aresztowany b. minister zdrowia Malejki oraz b. minister bez teki — Radżabi. W chwili obecnej w twierdzy Falak-el-Aflak przebywa około 900 aresztowanych osób.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Trwa współzawodnictwo o tytuł „Przodującego Aeroklubu w Polsce"

W okresie przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej, realizując uchwałę o objęciu przez ZMP szefostwa nad lotnictwem i chcąc wzbudzić między Aeroklubami LPŻ ruch współzawodnictwa o osiągnięcie jak najlepszych wyników w wyszkoleniu nowych kadr lotniczych, ogłosił współzawodnictwo o tytuł „Przodującego Aeroklubu w Polsce".

Współzawodnictwo między Aeroklubami obejmuje całokształt pracy Aeroklubów, a więc wyszkolenie lotnicze, polityczne, zabezpieczenie lotów, dyscyplinę lotniczą, eksploatację sprzętu oraz oszczędność paliwa.

Dla Aeroklubu, który w wyniku oceny jego pracy przez specjalną komisję ZG ZMP, uzyska pierwsze miejsce we współzawodnictwie i tytuł „Przodującego Aeroklubu w Polsce" zostanie przyznany w dniu 12 bm. na Centralnej Akademii związanej z zakończeniem Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza, Proporzec Przechodni Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, którego zdjęcie widoczne jest na lewo.

ZET.

1.000 reprezentantów 58 kół sportowych na starcie zawodów lekkoatletycznych w stolicy

Tak dużej ilości startujących, tak ogromnego zapału i entuzjazmu, tak znacznych rozpiętości wieku, gdzie obok młodzieży startowali starsi pracownicy i pracownice, nie obserwowaliśmy na żadnych dotychczas organizowanych zawodach.

Masową imprezę lekkoatletyczną zorganizowano ostatnio przez sekcję l. a. St. KKF i Warszawską Radę Związków Zawodowych dla zawodników i zawodniczek nie sklasyfikowanych, względnie posiadających tylko III klasę sportową, należy zaliczyć do osiągnięć sportu związkowego.

Jaki cel miały zawody?

Z jednej strony zawody dawały startującym okazję do uzupełnienia norm na odznakę SPO, z drugiej zaś pozwoliły zawodnikom sklasyfikowanym uzyskać wyniki klas wyższych. Zawody miały na celu zachęcić młodych chłopców i dziewczęta do systematycznego uprawiania lekkoatletyki.

Prawie 1000 startujących, reprezentujących 58 kół sportowych, to przekonywający dowód, że lekkoatletyka jest coraz popularniejsza w warszawskich zakładach pracy i zasięgiem swoim obejmuje zarówno młodzież, jak i starszych. Obserwując jednak startujących nie trudno zauważyć, że nie przyswoili oni sobie jeszcze należytej techniki skoku i rzutu nie mówiąc już o taktyce rozgrywania biegów średnich i dłuższych. O czym to wszystko świadczy? Świadczy to, że instruktorzy, przydzieleni przez zrzeszenia, pracują niedostatecznie. Zorganizować zdawanie norm na odznakę SPO, to stanowczo za mało. Instruktor w fabrycznym kole sportowym ma pełnić obowiązki trenera. A zatem oprócz odpowiedzialności za wykonanie planu odznak SPO, spoczywa na nim obowiązek prowadzenia treningów i szkolenia zawodników. Tymczasem wielu instruktorów nie rozumie jeszcze swoich obowiązków, a brak kontroli ze strony rad okręgowych zrzeszeń nie sprzyja rozwojowi właściwego stylu pracy instruktorów l. a.

Kilka słów należy poświęcić omówieniu organizacji zawodów. Organizatorzy opóźnili rozpoczęcie konkurencji w pierwszym dniu o całą godzinę, nic więc dziwnego, że nie odbyły się w tym dniu bieg na 1000 m oraz męskie i żeńskie sztafety 4 x 100 m. Zawodnicy zdenerwowani, po długim oczekiwaniu na rozpoczęcie tych konkurencji rozeszli się do domów.

Zorganizować dobrze zawody dla początkujących zawodników jest bardzo trudno, bo trzeba je przygotować jak najlepiej i jak najstaranniej. Zawodnik musi czuć atmosferę zawodów, musi wiedzieć, że na jego start czekają, że wynik jego jest przynajmniej tak cenny jak rezultat wyczynowca. Jeżeli zawodnik nie będzie odczuwał atmosfery zawodów i jeżeli zauważy, że sędziowie chcą, aby on jak najprędzej ukończył konkurencję, zniechęci się i odmówi startu następnym razem. O tym powinni pamiętać w przyszłości organizatorzy omawianych zawodów.

W najbliższym okresie czasu zrzeszenia i KKF przystąpią do układania kalendarza imprez sportowych na rok 1954. Wśród wielu pozycji powinny znaleźć się zawody kół sportowych takiego typu, jakie miały ostatnio miejsce w Warszawie. Zawody takie są doskonałą formą propagandy i przeglądu osiągnięć sportowców związkowych.

Ponieważ dotychczasowa praca instruktorów l. a. — jak wykazały ostatnie zawody — jest niedostateczna, rady okręgowe zrzeszeń sportowych powinny zorganizować specjalne narady, na których instruktorzy zostaliby pouczeni o swoich obowiązkach, na których dokonano by omówienia ich dotychczasowej działalności. Aktyw lekkoatletyczny rad kół sportowych powinien szeroko omówić sprawę rozwoju lekkoatletyki wśród pracowników zakładów pracy, a chętnym dopomóc w należytym jej uprawianiu. (J. K.)

Siatkarki „Kolejarza" Gdańsk zdobyły mistrzostwo Polski na rok 1953

W ubiegłą niedzielę w Szczecinie 4 najlepsze zespoły siatkarek — AZS-AWF I „Spójnia" z Warszawy, „Kolejarz" Gdańsk i „Unia" Łódź walczyły o tytuł mistrzowski, którego bronili akademiczki z Warszawy.

Tytuł mistrza Polski na rok 1953 zdobyła zasłużenie drużyna „Kolejarza" Gdańsk w składzie: Tomaszewska, Pogorzelska, Welsyng, Kurzowa, Buczma i Orzechowska. Nie przegrały one żadnego spotkania, a sukces swój zawdzięczają wyrównanej grze, w której wyróżnia się w ataku Buczma i w obronie — Orzechowska.

Drugie miejsce zawdzięcza „Spójnia" Warszawa w znacznej mierze swej najlepszej trójce zawodniczek — Wojewódzkiej, Zielenionk i Zarzyckiej. Pozostała trójka — Łazarska, Wytrykowska i Góralska zagrała znacznie słabiej niż normalnie. Tytuł wicemistrzowski, siatkarki „Spójni" uzyskały w pięciosetowej walce z AZS-AWF.

Drużyna AZS-AWF nie wytrzymała trudów turnieju, przede wszystkim kondycyjnie, przegrywając spotkania z „Kolejarzem" i „Spójnią" w pięciu setach. W ostatnim decydującym secie mimo wielkiej ambicji, akademiczki nic nie mogły poradzić, ponieważ ich przeciwniczki dysponowały lepszą kondycją.

Ostateczna klasyfikacja turnieju: 1. „Kolejarz" Gdańsk — 3:0, 9:3; 2. „Spójnia" Warszawa — 2:1, 7:6; 3. AZS-AWF W-wa — 1:2, 7:6; 4. „Unia" Łódź — 0:3, 1:9.

*

W najbliższy piątek najlepsi siatkarze rozpoczynają walki o zaszczytny tytuł. Ujrzymy więc w Warszawie następujące zespoły: AZS-AWF W-wa — obrońcę tytułu mistrzowskiego, „Gwardię" Wrocław, CWKS W-wa i „Gwardię" W-wa.

W piątek, 9 października spotkają się: CWKS z AZS-AWF i „Gwardia" Wr. z „Gwardią" W-wa. W sobotę 10 października — grają CWKS — „Gwardia" Wr. i AZS-AWF z „Gwardią" W-wa. W niedzielę, 11 X. — AZS z „Gwardią" Wr. i CWKS z „Gwardią" W-wa.

Spotkania prowadzą sędziowie: Wirszyllo, Kratkiewski, Manel i Wysocki.

T. DOBROWOLSKI

Z przebiegu masowego wieloboju sportowego

ŁÓDŹ. W niedzielę na terenie woj. łódzkiego odbywały się zawody w dwu konkurencjach wieloboju sportowego o nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Startowano w rzucie granatem i na torze przeszkód.

Według danych WKKF, w woj. łódzkim na torze przeszkód startowało 11 032 osoby, w tym 2 254 kobiety. Normy na SPO i BSPO uzyskało 9 929 uczestników.

W rzucie granatem startowało 26 197 osób, w tym kobiet 6 292. Normy na SPO i BSPO zdobyło 26 059 osób.

KRAKÓW. Sportowcy i młodzież woj. krakowskiego startowali licznie w masowym wieloboju sportowym.

Według meldunków, startowało dotąd ponad 30 tys. uczestników. Starannym przygotowaniem wyróżnili się sportowcy AZS oraz kół sportowych Włókniarza.

OLSZTYN. W niedzielę rozpoczęły się w woj. olsztyńskim masowe zawody w wieloboju sportowym. W pierwszym dniu na starcie stanęło ok. 3 tys. zawodników miast i wsi.

Spośród zrzeszeń sportowych najlepsze dotychczas wyniki, pod względem liczebności startujących, uzyskało AZS oraz Start, Zryw i LZS. W Giżycku poszczególne koła sportowe zorganizowały współzawodnictwo odnośnie uczestnictwa i wyników w wieloboju.

Smysłow nadal prowadzi w turnieju szachowym w Szwajcarii

ZURICH. Na międzynarodowym turnieju szachowym kandydatów do gry z mistrzem świata Botwinnikiem (ZSRR), dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

Prowadzący w turnieju arcymistrz Smysłow (ZSRR) wygrał z Euwe (Holandia), Petrosian (ZSRR) pokonał Gligorica (Jugosławia), Reszewsky (USA) zwyciężył Awerbacha (ZSRR), a Heller (ZSRR) wygrał z Bolesławskim (ZSRR).

Remisem zakończyły się następujące partie: Keres (ZSRR) – Szabo (Węgry), Najdorf (Argentyna) – Taimanow (ZSRR) i Heller (ZSRR) – Stahlberg (Szwecja).

Po XIX rundach na czele zawodów turnieju znajduje się w dalszym ciągu Smysłow (ZSRR) — 12 pkt. przed Reszewskym (USA) — 11 pkt., Bronsztejnem (ZSRR) — 10,5 pkt., Najdorfem (Argentyna) — 10 pkt. oraz Keresem i Petrosjanem (obaj ZSRR) — po 9,5 pkt.

SPROSTOWANIE

W „Sztandarze Młodych" Nr 238 (1067) do art. „Dlaczego kardynał protestuje" (str. 4) wkradła się pomyłka. W piątej szpalcie (12 wiersz od góry) winno być: „Dla przykładu warto przytoczyć słowa biskupa sufragana Josepha Felchera" a nie biskupa w Sufragen, jak zostało mylnie wydrukowane.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11

TELEFONY: Centr. 8-52-71 2, 3, 4, 5, 6. Red. Naczelny 8-76-61. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Red. nocna Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101, 8-56-94

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8 IV p. tel. 8-07-11 i 8-82-51 wewn. 65

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed Państw. Wyodrębnione

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz doręczyciele w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamówionej prenumeraty. – Cena miesięczna – 2,50 zł. Kwartalnie – 7,50 zł, półrocznie – 15,00 zł, rocznie – 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pion zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

NRD TĘTNI POKOJOWĄ PRACĄ

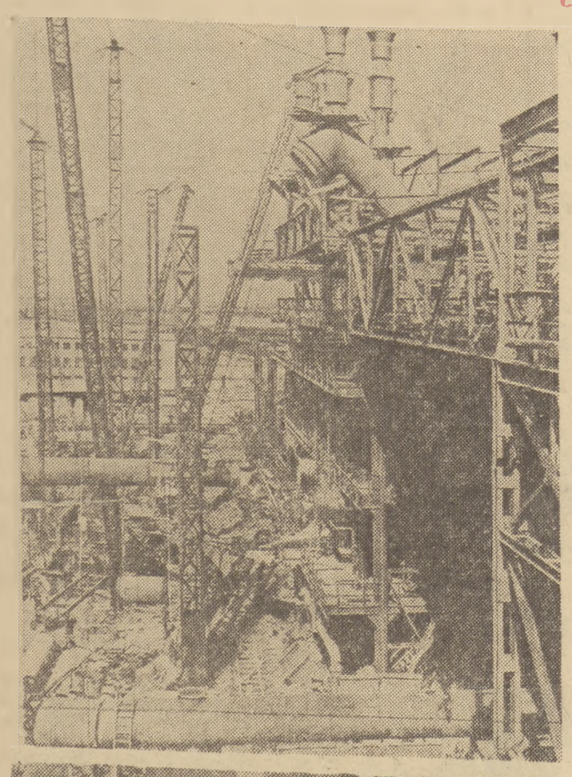

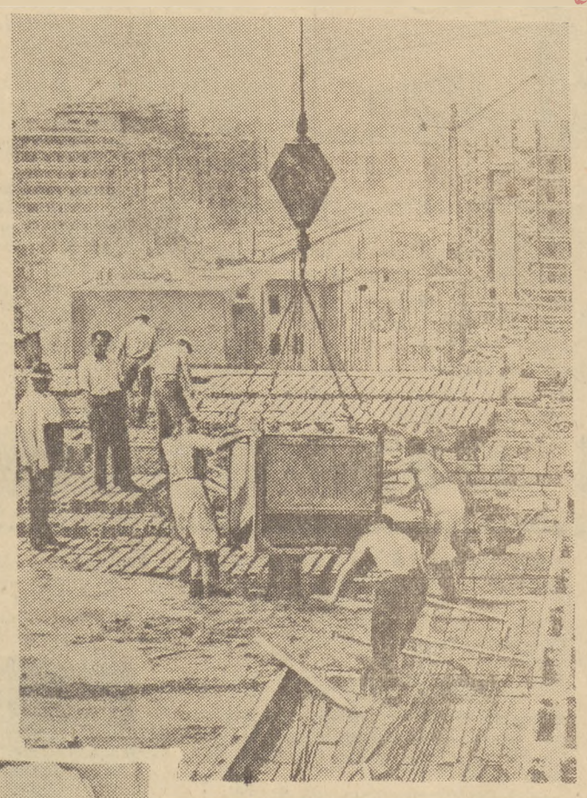

Podczas gdy na zachód od Łaby Adenauer czyni przygotowania do nowej wojny, gdy w Niemczech zachodnich rośnie bezrobocie i nędza, w Niemieckiej Republice Demokratycznej tętni pokojowa praca dla dobra całego narodu, dla dobra pokoju. Z każdym dniem krzepnie wśród Niemców przekonanie, że NRD jest ostoją ich lepszej przyszłości.

Pod kierownictwem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) w NRD wprowadza się w życie plany budownictwa gospodarczego, którego najwyższym celem jest dobro człowieka. Z każdym dniem piną się w górę potężne wieżyce wielkich pieców ogromnego kombinatu hutniczego „Ost", rosną mury nowych, jasnych domów dla robotników — na Stalinallee w Berlinie i w setkach innych miast NRD. Na wsi rozwija się hodowla i podnosi na wyższy poziom rolnictwo. Dzięki realizacji polityki „nowego kursu", polityki dobrobytu dla całego narodu, dzięki pomocy ZSRR i całego obozu pokoju, ludzie pracy w NRD mogą nabywać coraz więcej towarów codziennego użytku, podnosi się ich stopa życiowa.

Ogromną rolę w pokojowym budownictwie NRD odgrywa młodzież niemiecka. Pod kierownictwem swych organizacji „Junge Pionieren" (Młodzi Pionierzy) i FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka) wnosi ona do pracy tyle entuzjazmu i zapału. Młodzi Niemcy za Odrą pracują wraz z milionami młodzieży mieszkającej na wschód od ich ojczyzny nad Wisłą i Wołgą aż do Morza Żółtego i Ochockiego dla tego samego wielkiego celu — dla pokoju i szczęścia wszystkich narodów.

W szybkim tempie rośnie konstrukcja drugiego szeregu wielkich pieców w kombinacie „Ost". Przy jego budowie wykorzystuje się doświadczenia uzyskane przy montażu pierwszych wielkich pieców, który daje już surówkę dla przemysłu (zdjęcie pierwsze od góry).

W „warszawskim tempie" budują murarze nową dzielnicę mieszkaniową dla ludzi pracy przy Stalinallee (wielkiej arterii Berlina). Czerpią oni doświadczenia z osiągnięć swych radzieckich i polskich towarzyszy (zdjęcie drugie od lewej).

„Nowy kurs" przyniósł znaczny wzrost zaopatrzenia rynku NRD w produkty rolne. Stało się to możliwe dzięki pomocy ZSRR. Na zdjęciu trzecim od lewej — młodzieżowa brygada ośrodka maszynowego w Golzow ze swym kombajnem Sta' niec-4, na którym stale zwiększa swą wydajność.

Piękniej, lepiej i dostatniej niż przed czterema laty żyje dziś rodzina trasera Niedrazik. Coraz szczęśliwsze i radośniejsze jest ich życie.